



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Zaolzie oczyma plastyków**  
| s. 3



**Spacer po karwińskich szkołach, których nie ma**  
| s. 6-7



**Dwie porażki i zrobiło się nerwowo**  
| s. 12



## Będą następne Domy Polskie?

*Niedawna decyzja Miejscowego Koła PZKO w Czeskim Cieszynie-Sibicy o umieszczeniu na budynku napisu Dom Polski wywołała dyskusję, czy inne Kola PZKO powinny iść tym tropem. Na nowe napisy można uzyskać dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków w RC.*

Przez długie lata jedynym obiektem PZKO noszącym nazwę Dom Polski był Dom Polski Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościele. Wzniesiony został na przełomie lat 80. i 90. – Zaczęliśmy go budować jeszcze w poprzednim ustroju. Wtedy nie pozwolono nam nawet uwzględnić w planach ekspozycji o Żwirce i Wigurze, ale już wówczas mieliśmy taką wizję, że to będzie dom, który będą odwiedzały wycieczki z Polski, który będzie otwarty dla wszystkich Polaków – wspomina Jan Przywara, który wraz z bratem Józefem należał do głównych inicjatorów budowy siedziby Koła. – Na budowie pomagały nam polskie firmy, które miały kontrakty w Karwinie i okolicy, pomagali lotnicy i spadochroniarze z Polski. To wszystko razem wzięte spowodowało, że nazwaliśmy naszą siedzibę Domem Polskim Żwirki i Wigury. Po latach oceniam to jako słuszną decyzję. Cieszyłbym się, gdyby inne Kola PZKO poszły teraz tym tropem i dodały do nazwy określenie Dom Polski. Myślę, że w dzisiejszych czasach ma to tym większe znaczenie, że osoby spoza Związku nie kojarzą już tak automatycznie skrótu PZKO jak dawniej – dodaje Przywara.

W listopadzie 2015 roku określenie Dom Polski stało się częścią nazwy wyremontowanej siedziby frysztackich PZKO-wców. Na budynku umieszczono napis: Dom Polski PZKO Karwina-Frysztat. – Zdecydowaliśmy się na tę zmianę m.in. dlatego, że budynek znajduje się w centrum miasta, obok niego stoi polska szkoła. Często przyjeżdżają tu ludzie z Polski, którzy nie wiedzą, co to jest PZKO. Nazwa Dom Polski jest także wyrazem wdzięczności wobec Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, od którego również otrzymaliśmy dotację na



Napis na budynku PZKO w Karwinie-Frysztacie jest jasny i czytelny.

remont. Przedstawiciele „Wspólnoty”, którzy odwiedzili nasz Dom, ucieszył ten fakt – wyjaśnia genezę pomysłu Roman Szarowski, wiceprezes Koła. Jan Rytko, prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, nie cieszy się z tych zmian wprowadzanych przez niektóre Kola. – O planowanej zmianie nazwy Domu PZKO w Sibicy nie dowiedziałem się od pana Stanisława Kołka, który był jej inicjatorem, lecz od przedstawiciela Kongresu Polaków, który mówił o tym na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym PZKO w Suchej Górze. Przykro mi, że działacz PZKO najpierw przedstawił swoją propozycję innej organizacji.

Zmiany nazwy w Karwinie-Frysztacie także nikt z nami nie konsultował, kierownictwo Związku zostało

postawione przed faktem dokonany. To prawda, że domy PZKO są własnością kół, ale własnością całego Związku jest nazwa PZKO. To jest nasze dobro niematerialne, nasz majątek i ja nie wiem, dlaczego miałbym się go wyzybiać. Może nawet pomysłodawcom tych zmian przyświecają dobre intencje, lecz ja uważam, że to są działania na szkodę Związku, nawet jeżeli obok nazwy Dom Polski pozostanie skrót PZKO. To tak, jak gdyby ktoś do naszego znaku domalował chorągiewki, gwiazdki czy coś innego. Jeżeli komuś przeszkadza skrót PZKO, to niech umieści pełną nazwę Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. O ewentualnych zmianach powinno zdecydować jakieś większe gremium – Konwent Prezesów czy może nawet Zjazd PZKO, a nie jednostki. To musi

być konsultowane i decyzje muszą być podejmowane w ramach PZKO. Tego nie można robić w taki partyzancki sposób, zgodnie ze starą zasadą „o nas bez nas” – denerwuje się Rytko.

– To prawda, że decyzję o wprowadzeniu nazwy Dom Polski podjęliśmy w zarządzie naszego Koła. Być może mieliśmy to skonsultować z Zarządem Głównym, ale przecież taka zmiana nie jest niczym, co godziłoby w Związek, wręcz przeciwnie – podkreślamy, że to jest dom, gdzie spotykają się Polacy – stwierdza Roman Szarowski. Zarazem dodaje, że szanuje odmienny pogląd Rytki. – Myślę, że ten temat należałoby poruszyć na najbliższym Konwencie Prezesów – dodaje na koniec.

DANUTA CHLUP  
Ciąg dalszy na str. 2

## Konkurs Inicjatywy PZKO

Również w tym roku ZG PZKO ogłosił konkurs Inicjatywy PZKO. Napłynęły 23 nominacje, które oceniło jury, w skład którego wchodzili przedstawiciele Rad i Sekcji PZKO. Jury wyłoniło dziesięciu finalistów, na których można oddać głos do 10 kwietnia 2017.

Głosować można na portalu www.zwrot.cz (głosować z jednego adresu IP można tylko raz; głosowanie jest możliwe tylko po podaniu adresu e-mail; adres e-mail można wykorzystać tylko raz), za pośrednictwem kuponu wydrukowanego w „Głosie Ludu”, ew. za pośrednictwem kuponu wydrukowanego w „Zwrocie”.

Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu i przekazanie nagród odbędzie się 21 kwietnia 2017 w Domu ZG PZKO na ul. Bożka w Czeskim Cieszynie.

Sylwetki poszczególnych finalistów prezentowane są na portalu www.zwrot.cz oraz w marcowym numerze „Zwrotu”.

### FINALIŚCI INICJATYW 2017

1. Międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Zaolzie jako wieloetniczny region historyczno-kulturowy. Doświadczenia koegzystencji i wyzwania na przyszłość”
2. Wanda Grudzińska
3. Publikacja „Popołudnie wspomnień”
4. Zespół Pieśni i Ruchu Niezakoordynowanego „Niezapominajki”
5. Dzień Oszeldy
6. Gorolski Święto
7. Spotkanie integracyjne młodzieży szkolnej w Bystrzycy
8. Stoлик Polski w Ostrawie, czyli Janina Raclavská i Martyna Radłowska-Obrusnik
9. Jan Rytko
10. Dziecka ze Stonawy

### POGODA

sobota niedziela      poniedziałek



dzień: 5 do 8 °C  
noc: 5 do 4 °C  
wiatr: 2-7 m/s



dzień: 8 do 10 °C  
noc: 8 do 7 °C  
wiatr: 4-7 m/s

### REKLAMA

**Beauty dzień w Vitality**  
kosmetyka, manicure, pedicure, masaż  
18.3.2017 od 9:00

promocja 1.500 Kč  
pierwotna cena 2.000 Kč



+420 732 920 550  
www.vitalityslezsko.cz



## Kupon do głosowania w konkursie Inicjatywy PZKO 2017

Zapraszamy do głosowania w konkursie  
**INICJATYWY PZKO 2017**

Imię i nazwisko osoby głosującej

Adres e-mail osoby głosującej

- Międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Zaolzie jako wieloetniczny region historyczno-kulturowy. Doświadczenia koegzystencji i wyzwania na przyszłość”
- Wanda Grudzińska
- Publikacja „Popołudnie wspomnień”
- Zespół Pieśni i Ruchu Niezakoordynowanego „Niezapominajki”
- Dzień Oszeldy
- Gorolski Święto
- Spotkanie integracyjne młodzieży szkolnej w Bystrzycy
- Stoлик Polski w Ostrawie, czyli J. Raclavská i M. Radłowska-Obrusnik
- Jan Rytko
- Dziecka ze Stonawy

Oświadczam, że zgadzam się na wykorzystanie moich danych osobowych dla potrzeb promocyjnych organizatora konkursu.  
Jedna osoba może oddać tylko jeden głos. Kupon można wystąpić do 10 kwietnia na adres: ZG PZKO, ul. Strzelnicza 28, 737 01 Cz. Cieszyn.

CL-832





## KRÓTKO

PIERWSI  
W INTERNECIE

**BOGUMIN (sch)** – Miasto posiada najlepsze strony internetowe w województwie morawsko-śląskim oraz oferuje najlepszą usługę elektroniczną „Zgłaszanie usterek”. Tak brzmi werdykt jurorów konkursu „Złoty herb 2017”. Czy Bogumin obroni tytuł również w skali całego kraju, okaże się 3 kwietnia w Hradcu Kralowej. Administrator strony bogumińskiego ratusza, Jiří Rozsypal, uważałby za duży sukces znalezienie się wśród pięciu najlepszych.

\*\*\*

## SEZON FINISZUJE

**REGION (wik)** – Mimo, iż mamy drugą połowę marca, w Beskidach wciąż są miejsca, gdzie pojeździmy na nartach. Nadal czynny jest m.in. ośrodek narciarski w Mostach koło Jabłonkowa, gdzie leży jeszcze 50 cm śniegu. Narciarzy zaprasza również ośrodek Bila, natomiast dziś oficjalnie zakończy sezon zimowy stacja narciarska Kempaland w Bukowcu.

\*\*\*

PRZEWODNICZY  
W ARCHEOPARKU

**KOCOBĘDZ (wik)** – Archeopark w Podborze odwiedzili przewodnicy turystyczni zrzeszeni w Kole Przewodników „Cieszyn” przy Oddziale PTTK Beskid Śląski w Cieszynie, którzy wybrali się tam w ramach swych spotkań szkoleniowych, by zapoznać się z placówką i w przyszłości prowadzić tam turystów. Ekspozycję przybliżyła przewodnikom Emilia Świder. Opowiedziała o grodzisku, o historii powstania Archeoparku oraz ogólnie o Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, którego Archeopark w Podborze jest jedną z dziewięciu filii.

\*\*\*

## BĘDZIE

## KOMFORTOWO

**JABŁONKÓW (sch)** – Wraz z nadjeściem wiosny ruszy remont leśnej ścieżki prowadzącej do studzienki w jabłonkowskim Lasku Miejskim. Dróżka o długości 300 metrów poprowadzi przez dwa mostki i po ośmiu drewnianych schodkach. Wzdłuż niej zostaną zainstalowane ławeczki i kosze na śmieci. Koło studzienki zostanie natomiast umieszczona tablica informująca o tym miejscu. Koszt realizacji projektu wyniesie 750 tys. koron. Większość tej sumy pokryje dotacja.

\*\*\*

OTWARTE  
W ŚWIĘTA

**REGION (sch)** – Pacjenci, którzy będą potrzebować podjąć lekarstwa w święta państwowe, będą mogli to zrobić również w swoim mieście. Po czwartku od poniedziałku wielkanocnego, który przypada w tym roku na 17 kwietnia, wszystkie apteki działające w ramach szpitali wojewódzkich czynne będą również w święta. W powiatach karwińskim i frydecko-misteckim chodzi o apteki w szpitalach w Karwinie-Raju, Hawierzowie, Orłowej, Trzyńcu i Frydku-Mistku.

\*\*\*

WYCIĄG BĘDZIE  
NIECZYNNY

**TRZYNIEC (dc)** – Wyciąg krzeselkowy z Oldrzychowic na Jaworowy będzie przez trzy tygodnie nieczynny, działał będzie jedynie w weekendy. Powodem jest regularny przegląd techniczny, który rozpocznie się 27 marca i potrwa do 13 kwietnia.

## Zmarł historyk Mečislav Borák

W środę zmarł wybitny historyk, ściśle związany swoją pracą ze Śląskiem Cieszyńskim i z Zaolziem.

Nie pochodził z naszego regionu. Urodził się w małej miejscowości Růždka, położonej kilka kilometrów od Vsecina. Studiował w Pradze, gdzie w burzliwym roku 1968 skończył publicystykę. Po kilku latach pracy poza sferą nauki, podczas których uzyskał mimo wszystko tzw. „mały” doktorat (PhDr.), znalazł w 1975 roku pracę w Muzeum Śląskim w Opawie i rozpoczął jakże owocną karierę naukową.

W 1987 roku został pracownikiem Instytutu Śląskiego Czechosłowackiej Akademii Nauk w Opawie, w którym rok później uzyskał doktorat naukowy (w ówczesnej terminologii kandydatura nauk – CSc.). Ponieważ Instytut Śląski wszedł w r. 1993 w skład Muzeum Śląskiego, Mečislav Borák został w pewnym sensie ponownie jego pracownikiem. Oprócz pracy w Instytucie od r. 1998 prowadził także zajęcia na powstałym w roku 1991 Uniwersytecie Śląskim w Opawie, ostatnio na tamtejszym Wydziale Polityki Publicznej. W 2001 roku uzyskał habilitację (docenturę) na uniwersytecie w Ołomuńcu a w 2009 roku odebrał z rąk czeskiego prezydenta najwyższy tytuł naukowy, tytuł profesora, nada-



Profesor Mečislav Borák podczas jednego z wywiadów dla „Głosu Ludu”.

ny mu przez opawską uczelnię. Był członkiem rad redakcyjnych kilku czasopism naukowych (m. in. publikacji Biblioteki Tessinensis) i rad naukowych różnych instytucji. Był też członkiem Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego.

Do jego najważniejszych prac naukowych należą jego badania dotyczące Katynia, konkretnie ofiar tej

masowej zbrodni z naszego regionu. Jego najważniejszą publikacją z jego dorobku naukowego jest ponad 300 stronicowa monografia „Ofiary zbrodni katyńskiej z byłej Czechosłowacji” z roku 2011. Jako absolwent publicystyki potrafił swoje badania udostępnić szerokiej publiczności w postaci popularnych wykładów a nawet filmów. Żeby je nakręcić,

często jeździł do Rosji i na Ukrainę. Za działalność na polu popularyzacji najnowszej historii odebrał również niejedną nagrodę.

Nie zajmował się wyłącznie Śląskiem Cieszyńskim. Pisał m.in. o deportacjach Żydów, o sprawach polsko-słowackich czy o Rusi Podkarpackiej w przełomowym okresie 1938-1939, ale dla nas pozostanie na zawsze w pamięci jako historyk badający historię naszego regionu. I to historyk obiektywny, bez najmniejszego cienia tendencji nacjonalistycznych. W Polsce i na Zaolziu mówił zawsze po polsku. Polska doceniła jego wkład pracy nad historią stosunków czesko-polskich i w roku 2001 prezydent Aleksander Kwaśniewski nadał mu Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Mečislav Borák odebrał to odznaczenie w konsulacie generalnym RP w Ostrawie 30 stycznia 2002 przy udziale licznej grupy przedstawicieli naszego społeczeństwa. Zapamiętamy Go sobie właśnie tak, jak w tym dniu w konsulacie: skromnego, ale niezwykle kompetentnego i ujmującego kulturą osobistą.

Tadeusz Siwek

## Będą następne Domy Polskie?

Dokończenie ze str. 1

Inicjatywa kół PZKO, które decydują się nazwać swoje siedziby Domami Polskimi, bardzo podoba się natomiast prezesowi Kongresu Polaków w RC, Mariuszowi Wałachowi. – Jesienią zeszłego roku zostałem zaproszony przez Romana Szarowskiego do przepięknie odnowionego domu PZKO w Karwinie-Frysztacie. Pierwsze, co mnie uderzyło, to wielki napis nad wejściem: Dom Polski PZKO Karwinia-Frysztat. I to było dla mnie największą inspiracją! Od razu przypomniało mi się, jak przed laty jeździłem z żoną po środowiskach polonijnych w Europie Zachodniej. Widziałem tam kilka takich domów. Bez względu na to, która organizacja je prowadziła, widniał na nich napis Dom Polski. – dzieli się spostrzeżeniami z „Głosem Ludu”. – Na pierwszym miejscu jesteśmy Polakami i dlatego zostaliśmy członkami PZKO czy innej polskiej organizacji. Celem PZKO powinno być budowanie polskiej tożsamości swych członków, a nie tożsamości PZKO-wskiej. Bardzo subtelna różnica, a jednak różnica! I właśnie nazwa Dom Polski podkreśla polskość PZKO, a twierdzenie, że jest to na szkodę Związku, jest dla mnie raczej dziwne. Prędzej oczekiwałbym, że władze związkowe będą się cieszyć i wszelkimi siłami wspierać tę wspaniałą inicjatywę oddolną, świadcząca o tym, że nasz Związek nie zatracił swego ducha! Mnie osobiście ta inicjatywa bardzo się podoba – oprócz Karwiny-Frysztatu mamy Dom Polski Żwirki i Wigury w Cierlicku, będzie Dom Polski PZKO Sibica. Jeżeli następne koła chciałyby pójść tym śladem i dołączyć do nazwy PZKO napis Dom Polski, to zachęcam do napisania projektu do Funduszu Rozwoju Zaolzia. Właśnie takie działania idealnie wpisują się w statut i regulamin FRZ, a jako PZKO-wiec pozwolę sobie nie zgodzić się z twierdzeniem prezesa Ryłki, że będzie to „ingerencja czy

podważanie wewnętrznych struktur Związku” – mówi Wałach. – Kolejnym argumentem przemawiającym za nazwą Dom Polski jest fakt, że nie wszyscy kojarzą skrót PZKO i to wcale nie dotyczy tylko osób spoza naszego regionu – zwraca uwagę.

Jan Ryłko jest przekonany, że skrót PZKO jest oczywisty dla większości mieszkańców regionu. – To bzdura, że nie każdy wie, co oznacza skrót PZKO. Zależy, na kim nam zależy. Jeżeli ktoś przejeżdża przypadkowo pociągiem przez Cieszyn, przez Sibicę i jedzie dalej do Żyliny czy na Węgry, to nie będzie to miało żadnego znaczenia, czy z okien pociągu zobaczy napis Dom Polski, czy też nie. Na naszym terenie PZKO jest dobrze znany zarówno Polakom, jak i Czechom, dzięki licznym imprezom, które organizuje w poszczególnych miejscowościach – przekonuje prezes PZKO.

Opinię Ryłki popiera Tadeusz Puchała, prezes MK PZKO w Karwinie-Raju. – Jestem członkiem PZKO od 47 lat i jestem zasadniczo przeciwko takim zmianom, jak wprowadzanie napisu Dom Polski. U nas w Raju na pewno nie będziemy tego realizowali. Na naszym domu nie mamy żadnego napisu, tylko w oknie duży znak PZKO – stwierdza krótko Puchała.

– Jeżeli komuś wydaje się, że każdy powinien wiedzieć, co znaczy akronim PZKO, to obawiam się, że buja w obłokach. Mam informację, że dzisiaj nawet niektórzy uczniowie w polskich szkołach tego nie wiedzą. Twierdzenie, że na naszym terenie, a zwłaszcza w miastach, wszyscy, Czesi i Polacy, znają skrót PZKO, należy według mnie włożyć między mity. Nie mówiąc o przyjezdnych. Skąd mają wiedzieć, co znaczą te cztery litery PZKO? Jeżeli natomiast zobaczą napis Dom Polski, to będą wiedzieli, że tu żyją i spotykają się Polacy – argumentuje Mariusz Wałach.

(dc)

## Józef Pilich, prezes Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w RC, wspomina zmarłego prof. Mečislava Boráka

Prof. Mečislav Borák był jedną z tych osób, które dały początek naszej organizacji. W 1990 roku na zlecenie Telewizji Ostrawskiej kręcił film o Katyniu „Cienie sumienia”. Pojechał do Katynia i tam spotkał już wtedy zorganizowane grupy Polaków, które nosiły nazwę Rodzin Katyńskich. Po powrocie wraz z Otylią Tobiłą zorganizowali w Czeskim Cieszynie spotkanie rodzin ofiar katyńskich z naszego terenu. Wtedy to padł pomysł, żeby także u nas założyć taką organizację. Oficjalnie została zawiązana w 1991 roku. Prof. Borák uzyskał, jako Czech, wstęp do archiwów KKB, na co Polacy nie mieli zezwolenia. Dzięki temu zebrał dokumenty o prawie wszystkich ofiarach Zbrodni Katyńskiej z naszego terenu. Jemu i jego literaturze zawdzięczamy dzisiaj to, że niemalże wszystkie ofiary zostały udokumentowane i przedstawione w książkach prof. Boráka. Pan profesor był nam bardzo przychylny, był naszym wiernym przyjacielem, kiedy tylko czas mu na to pozwalał, uczestniczył w naszych spotkaniach. Szanowaliśmy go, szanujemy i szanować będziemy jego pamięć.

Opr. (dc)

## Był hotel, będą mieszkania

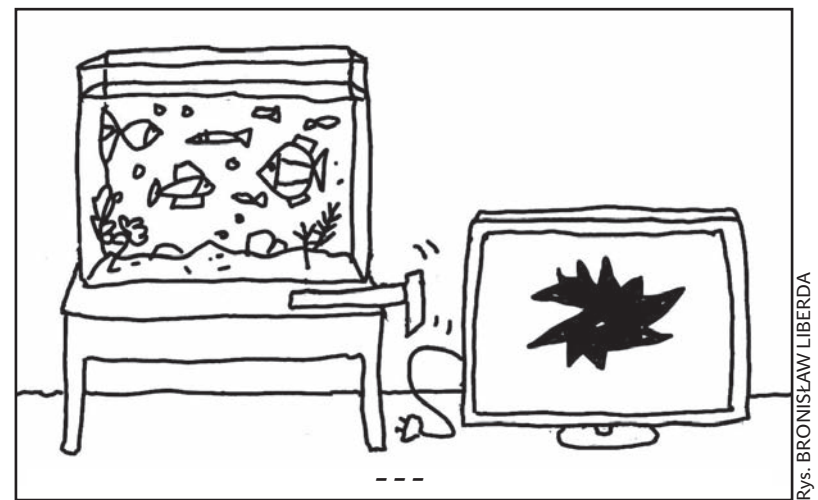
Gmina Łomna Dolna będzie samodzielnie prowadzić miejsce, w którym dotąd działał Hotel pod Akacjami. Choć budynek należy do gminy, wcześniej miejsce było dzierżawione pod restaurację i kwatery hotelowe.

Aktualnie dzierżawca wycofał się z tej działalności, natomiast gmina planuje stworzyć tam mieszkania komunalne. – Na tego typu mieszkania w Łomnej Dolnej czeka ok. trzydzieści rodzin. Nie chcielibyśmy, by opuszczali naszą gminę z powodu braku lokalu – zaznacza wójt gminy, Renata Pavlino-

vá w rozmowie z „Głosem Ludu”. Jak planują samorządowcy, na parterze budynku nadal będzie działała restauracja, natomiast na piętrze zostanie przygotowane siedem mieszkań. Jak dodaje wójt Łomnej Dolnej, gmina przygotowuje się do przetargu, który wyłoni wykonawcę prac remontowych i dostosowujących lokale do nowej funkcji. Nie jest jeszcze znany koszt tej inwestycji, niemniej Urząd Gminy będzie starać się, by część kosztów pokryć ze zdobytej dotacji. Mieszkania mają być oddane do użytku jeszcze w tym roku.

(mb)

## LIBERDA NA WEEKEND





# Zaolzie oczyma plastyków (3)

Stanisław Waszek zdecydował się pokazać mi swoją rodzinną miejscowość, a w niej kilka ważnych miejsc. Objeżdżamy więc samochodem Olbrachcice, zatrzymując się przy poszczególnych zabytkach, spacerujemy i rozmawiamy o twórczości Stanisława Waszka i lokalnej architekturze, którą tak lubi uwieczniać.

## KOŁO PO OLBRACHCICACH

W Olbrachcicach Stanisław Waszek przeżył połowę swojego życia i jest szczęśliwy, że tak się stało, ponieważ jego zdaniem to ciekawa miejscowość, zarówno pod względem geograficznym, jak i architektonicznym. – Olbrachcice leżą w dolinie rzeki Stonawki, na jednym skraju znajduje się wzgórze zwane Czerwiönki (nie wiem, jak jest teraz, ale kiedyś tam był nawet wyciąg narciarski), po drugiej stronie jest Zapora Cierlicka, gdzie można uprawiać sporty wodne, pływanie itd., natomiast w kierunku Suchoj Górnej ciągną się duże połacie lasów... – Stanisław Waszek napisał mi w liście, zanim wybraliśmy się do Olbrachcic. W tych lasach mały Staszek lubił bawić się w Indianina, czasem razem z kolegami, a czasem samotnie zaszywał się na wiele godzin w leśne odmęty. Taki to już typ samotnika – od czasu do czasu lubi odłączyć się od codziennego zgiełku. Do dziś w sezonie wiosenno-letnim chętnie wyprawia się w góry w pojedynkę, bo jak przyznaje, można wtedy wszystko na spokojnie przeżywać.

Olbrachcice to też interesujące miejsce pod względem architektonicznym. Jak zaznacza mój rozmówca, w tej miejscowości jest kilka zabytków architektury godnych uwagi. Najpierw zatrzymujemy się przy kapliczkach – na Pacalówce i przy Męce Pańskiej koło drogi pod obecnym osiedlem. Niestety obie są zaniedbane, właścicielom działek, na których znajdują się zabytki, nie zależy na ich renowacji. – Może to dziwne, że zatrzymujemy się w takich miejscach, ale mnie interesują niedocenione i zaniedbane zabytki, bo kiedyś pracowałem jako konserwator zabytków w ówczesnym Urzędzie Powiatowym w Karwinie. Lubilem tę pracę, bo nie trzeba było siedzieć za biurkiem – zaznacza Waszek, który wspomniane kapliczki uwiecznił też na swoich rysunkach.

Następnie zatrzymujemy się przy polskiej szkole podstawowej w Olbrachcicach, w której wiele lat dyrektorem był ojciec pana Stanisława. Szkoła została założona w 1828 roku i jest jedną z najstarszych na lewym brzegu Olzy. Następnie mijamy dawny dwór ziemiański Białogród na wzgórzu, z którego można spojrzeć na panoramę Olbrachcic (gdzie



Stanisław Waszek przed swoim ulubionym zabytkiem w Olbrachcicach – drewnianym kościołem.

wyróżniają się strzeliste wieże kościołów ewangelickiego i katolickiego); Dom Robotniczy, miejsce dawnej działalności Miejscowego Koła

brachcicach, który jest jednym z ostatnich przystanków naszej wycieczki. Twórca uwiecznił na swoich pracach ten zabytek o ory-



Chata Girowa.

PZKO, a przy nim Klubu Młodych, do którego należał pan Stanisław, a także urokliwy dom państwa Głębików, w którym obecnie ich polscy potomkowie prowadzą restaurację „Pamol”.

## NAJWAŻNIEJSZY ZABYTEK

Jednak ulubionym zabytkiem Stanisława Waszka jest drewniany kościółek z XVIII wieku w Ol-

ginalnej drewnianej wieży i – jak podkreśla – ze wszystkich pokazanych mi miejsc to właśnie inspiruje go najbardziej. Na stronie internetowej Urzędu Gminy w Olbrachcicach czytamy, że drewniana budowla sakralna jest kościołem filialnym parafii rzymskokatolickiej pw. św. Piotra i Pawła w Olbrachcicach. Kościół powstał w miejscu poprzedniej, również drewnianej, świątyni zburzonej w 1766 roku. Najstarsze wzmianki dotyczące tu-tejszego kościoła pochodzą z 1447 roku. W pierwszej połowie XX wieku wybudowano w Olbrachcicach murowany kościół katolicki i z czasem wszystkie msze przeniosły się do tej świątyni. Dziś zabytkowy drewniany kościół jest zamknięty, choć jak zaznacza Stanisław Waszek, wnętrza są również ciekawe i warte zwiedzenia.

– Olbrachcice właściwie nie zmieniły się od czasów mojego dzieciństwa. Od kiedy zmarli moi rodzice, przyjeżdżam tu rzadziej i widzę nowe twarze na ulicach, ale pod względem architektonicznym nie zauważam większych zmian – stwierdza mój przewodnik.

## ARCHITEKTURA – ULUBIONY TEMAT

Przygoda Stanisława Waszka z rysunkiem rozpoczęła się już w szkole średniej. – Z plastyką zetknąłem się po raz pierwszy w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, gdzie miałem zaszczyt spotkać profesora Edwarda Kaima – napisał mi w liście Stanisław Waszek. W trakcie rozmowy, gdy spacerujemy po Olbrachcicach, wspomina, że był dobry z rysunku i geometrii wykresłnej, więc profesor zachęcał go przed maturą, by zdolności rozwijał dalej w trakcie studiów. W tym czasie był jedynym uczniem w klasie, który wybrał artystyczną drogę kształcenia. – W rysunku mogłem dalej roz-

wijać się podczas studiów na fakultecie architektonicznym na Wyższej Uczelni Technicznej w Brnie. Próbowałem różnych technik, ale rysunek ołówkiem i tuszem jest mi najbliższy. Tematem moich prac jest głównie architektura – dodaje.

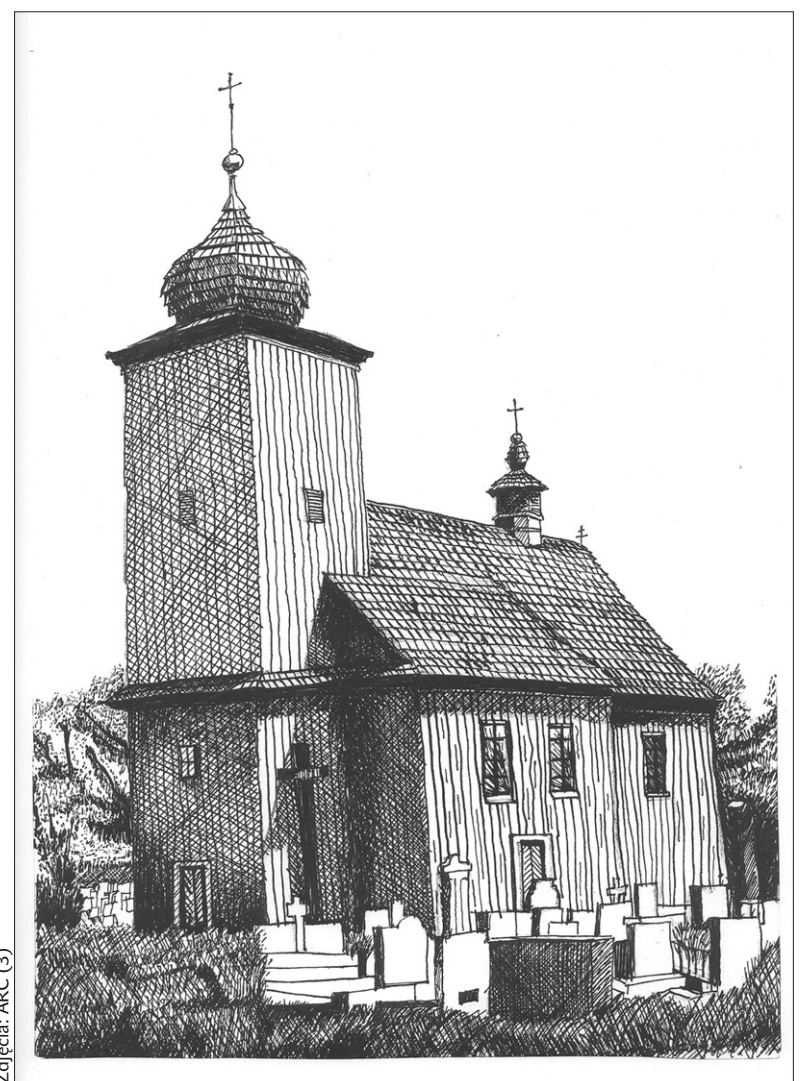
Twórca pochodzący z Olbrachcic przygotował także ilustracje do dzieł literackich Wilhelma Przeczka („Dym za paznokciami”, „Břečtan a jiné strašidelné povídky”), a także jego córki, a byłej żony Stanisława Waszka, Lucyny Przeczek-Waszek (tom poezji „Cztery pory miłości”). Jak podkreśla w rozmowie, były to jedne z ciekawszych projektów, jakie udało mu się zrealizować. W tej artystycznej rodzinie także dzieci pana Stanisława poszły w kierunku sztuki, choć traktują ją jako pasję, ciekawe zajęcie po pracy. Córka realizuje się w ceramice, z kolei syn ma za sobą doświadczenia muzyczne, próbował też swoich sił w rysunku.

Stanisław Waszek, który obecnie mieszka w Czeskim Cieszynie, lubi też rysować zabytki cieszyńskiej architektury, a na jego pracach znalazły się m.in. cieszyńska starówka, Cieszyńska Wenecja czy Wzgórze Zamkowe. Czasami uwiecznia Beskidy. Prace Stanisława Waszka znalazły uznanie podczas wielu wystaw wspólnych oraz indywidualnych organizowanych w regionie, ale także w Kędzierzynie-Koźlu, Zawierciu, Krakowie, Bielsku-Białej czy Rybniku. – Do najważniejszych wystaw moich prac mogę zaliczyć debiutancką prezentację prac w Regionalnej Bibliotece w Karwinie w 1991 roku, a także wystawę w Galerii Pod Wieżą w Karwinie w 2015 roku, na której pokazałem wiele ilustracji z Cieszyna – podsumowuje Stanisław Waszek.

MAŁGORZATA BRYL



Ulica Nowy Świat w Cieszynie.



Drewniany kościół w Olbrachcicach.





## Lepiej wychodzą mi deble

Obiecujący badmintonista, Adam Breznen, został w ub. tygodniu uhonorowany tytułem Najlepszego Sportowca Karwiny w kategorii „Talent Roku 2016”. Z Adamem umówiłam się na spotkanie jeszcze przed feriami. Specjalnie nie wybrałam kortu, ale korytarz Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, do którego Adam uczęszcza od września ub. roku.



Adam Breznen ze statuetką karwińskiego sportowego Talentu Roku 2016.

### Za co przyznano ci tę statuetkę?

Myszę, że zadecydowało 3. miejsce w turnieju Grand Prix w Orłowej, który uważany jest za najważniejszy turniej w kraju zaraz po Mistrzostwach Republiki Czeskiej. Oprócz tego sporo sukcesów odnosiłem w ramach województwa.

### Czy w badmintonie jest duża konkurencja?

W województwie morawsko-śląskim nawet bardzo duża. Nasze województwo pod tym względem należy do krajowej czołówki. Oprócz tego bardzo dobre kluby są też w okolicach Pragi.

### Ty trenujesz w Karwinie?

Nazwa klubu brzmi Kabal Team Karwina, a treningi odbywają się w hali STaRS koło stadionu zimowego. Jest to największa hala do badmintona w kraju i dwukrotnie odbywały się już tutaj Mistrzostwa RC dla dorosłych. Nasz klub posiada więc bardzo dobre zaplecze, dobre korty, ma też świetnych trenerów i z roku na rok się rozrasta. Kiedy zaczynałem trenować, było nas około 20. Teraz klub liczy 120 członków.

### Kiedy zacząłeś grać w badmintonie?

Tak naprawdę to najpierw mój brat chciał grać w badmintonie. W tych czasach karwiński klub sportowy dopiero zaczął się rozwijać i przeprowadzał nabór członków. Przyszliśmy więc na trening i kiedy zobaczyłem, na czym to polega, też chciałem grać. I tak już zostało.

### Grasz w pojedynkę czy także w deblach?

Największe sukcesy, które teraz odnosiłem, były właśnie w deblach. Ostatnio tak się bowiem składa, że deble lepiej wychodzą mi od singłów. Na turniejach odbywających się w ramach województwa gram z kolegą z klubu, natomiast na szczeblu ogólnokrajowym mam innego partnera.

### Czy kiedy gra się w pojedynkę, trzeba więcej nabiegać się po boisku?

Tak, to prawda, ale różnica jest o wiele więcej. W deblach np. stosuje się zupełnie inne kroki na korcie, a sama gra też jest inna, o wiele szybsza. Nie można np. podawać długich lotek, bo wtedy przeciwnik od razu będzie je

ścinać. Taktyka musi być więc inna. Dlatego osobno odbywają się treningi singlowe, a osobno deblowe, bo też na każdym z nich kładzie się nacisk na coś innego.

### Jak często masz treningi?

Ostatnio bardzo często. Treningi mam 6 razy w tygodniu po półtorej godziny, a w poniedziałki nawet dwa pod rząd z przerwą na odpoczynek.

### Jak długo trwa sezon?

Właśnie zmieniły się reguły i sezon trwa od stycznia do grudnia. Zawody odbywają się więc przez okrągły rok. Dawniej natomiast sezon kończył się w czerwcu, a potem była przerwa wakacyjna.

### Jak często wyjeżdżasz na zawody?

Prawie co weekend.

### Czy ty w takim razie jesteś w ogóle w domu?

Tak źle to nie ma. Kiedy są zawody, nie ma już treningu. Poza tym mieszkam w Karwinie, więc na treningi mam niedaleko.

### Badminton pochłania całą twoją uwagę, czy masz jeszcze inne hobby?

Prawie całą, ale uprawiam też lekką atletykę, którą później wykorzystuję w grze w badmintonie. Dawniej nawet jeździłem na treningi lekkoatletyczne do Hawierzowa, teraz już jednak trenuję tylko we własnym zakresie. Wiem co i jak mam ćwiczyć. Chodzę też na siłownię.

### A na naukę zostaje ci choć odrobina czasu?

Z treningów wracam między godziną 20.00 i 21.00. Potem do godz. 22.00 mogę więc spokojnie posiedzieć nad książkami. Uczę się też na turniejach. Pomędzy poszczególnymi meczami mam sporo czasu, wykorzystuję go więc na naukę. Na razie wychodzi mi to całkiem niezłe. Na świadectwie miałem tylko sześć dwójek.

### Jaki jest twój badmintonowy cel?

Chciałbym zagrać w Mistrzostwach Republiki Czeskiej dla dorosłych oraz na największych turniejach krajowych w Karwinie.

Rozmawiała: BEATA SCHÖNWALD

## Liczy się lepszy wynik

Jeszcze przed Wielkanocą, w środę 12 kwietnia, na terenie całej Republiki Czeskiej odbędą się egzaminy wstępne do szkół średnich z maturą. Drugi termin egzaminacyjny zaplanowano tydzień później, na 19 kwietnia.

– Do naszej szkoły wpłynęło 93 zgłoszeń, czyli mniej więcej tyle samo co w latach poprzednich. W pierwszym terminie zdawać będzie 80 uczniów, w drugim już tylko 13 – poinformował dyrektor Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, Andrzej Bizoń. Jak zaznaczył, tylko 11 tegorocznych dziewięcioklasistów wpisało do zgłoszenia na pierwszym miejscu inną szkołę niż Polskie Gimnazjum.

Tegoroczne egzaminy wstępne przyniosą z sobą kilka zmian. Pierwszą będzie to, że również uczniowie zdający do klas polskich szkół średnich z maturą będą zdawać przygotowany centralnie przez spółkę CER-MAT jednolity egzamin wstępny z

języka czeskiego i matematyki oraz dodatkowy szkolny egzamin z języka polskiego. Ten na prośbę Polskiego Gimnazjum i czeskokocieszyńskiej Akademii Handlowej opracowało dla obydwu szkół Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. Kolejną nowością będzie to, że uczniowie, którzy będą zdawać do dwóch szkół średnich, mają dwie szanse na pomyślne zdanie egzaminu. – Szkoły są zobowiązane brać pod uwagę lepszy wynik egzaminu wstępnego, niezależnie od tego, w której szkole uczeń go zdawał – wyjaśnił Bizoń.

Do egzaminów wstępnych do szkół średnich pozostały jeszcze niespełna cztery tygodnie. W tym czasie adepci Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie zaliczą jeszcze dwa spotkania przygotowawcze z języka polskiego, czeskiego i matematyki – jedno 25 marca, a drugie 1 kwietnia. (sch)

### PYTANIE DO...

#### BARBARY KUBICZEK,

metodyk Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie

Jak będą wyglądać tegoroczne egzaminy wstępne z języka polskiego do Polskiego Gimnazjum i Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie?

Testy egzaminacyjne zostały przygotowane po konsultacji z metodyczką z Bielska-Białej, która ma olbrzymie doświadczenie w budowaniu takich właśnie zadań testowych. Opracowaliśmy je w dwóch wersjach, ponieważ egzaminy wstępne można zdawać w dwóch terminach. Oczywiście nie mogę zdradzić szczegółów, o testach mogę jednak powiedzieć tyle, że sprawdzają one kompetencje ucznia w zakresie objętym w podstawie programowej do języka polskiego dla szkół podstawowych. Są one przygotowane w analogiczny sposób jak testy z języka czeskiego, czyli są zbudowane w oparciu o trzy zróżnicowane gatunkowo teksty i sprawdzają umiejętności w takich obszarach, jak czytanie ze zrozumieniem, funkcjonalna wiedza o języku i szeroko pojęta kultura języka. Na egzaminach będą zarówno zadania otwarte, jak i zamknięte – wielokrotnego wyboru lub typu „prawda – fałsz”. Łącznie można uzyskać 50 punktów, czego wszystkim serdecznie życzę. (sch)



### GIMNAZJALNY KALENDARZ

#### Eurodyktando

20 marca

To zdarza się raz w roku, że młodzież pisze dobrowolnie dyktando i to od razu z kilku języków. W poniedziałek odbędzie się kolejna edycja konkursu ortograficznego „Eurodyktando” obejmującego dyktando z języka polskiego, czeskiego i angielskiego. Zainteresowani mogą ponadto zmierzyć się w tym dniu również z ortografią rosyjską, niemiecką i angielską. Po konkursie wykład Krystyny Heinz w języku angielskim.

#### Internet i pornografia

22 marca

Bezpieczeństwo w internecie oraz pornografia i kult pięknego ciała to tematy spotkań, w których biorą udział kolejno drugo- i trzecioklasiści. Tym razem prelekcje będą adresowane dla klas IIB i IIIB, za tydzień dla klas IIC i IIIC.

#### Konkurs liczby 3,14...

23 marca

Ten dzień przeznaczony jest dla miłośników matematyki. Na 1. lekcji odbędzie się konkurs liczby „Pi”, na kolejnych czterech przewidziano turnieje matematyczne dla uczniów klas 1. i 2. oraz 3. i 4.

#### Nauczycielskie święto

28 marca

W tym dniu warto pomyśleć o tych paniach i panach, którzy stoją za katedrą. Symboliczny kwiatek z pewnością ich ucieszy. (sch)



# Pierwsza taka wystawa twórców z Zaolzia

W środę w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie miał miejsce wernisaż zbiorowej wystawy Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej. To pierwsza zbiorowa wystawa SAP w tym miejscu. Zaprezentowane prace można podziwiać do końca kwietnia.

Zebranych podczas wernisażu przywitali dyrektor cieszyńskiego muzeum, Marian Dembiniok oraz prezes SAP, Ewa Ćmok. – W naszym muzeum wielokrotnie prezentowaliśmy prace artystów z Zaolzia, ale były to wystawy indywidualne. Natomiast tym razem przedstawiamy wystawę zbiorową nowości – podkreślił Marian Dembiniok. – Wiemy, że na Zaolziu mieszkają Polacy, stąd jest w nas poczucie misji, którą musimy spełniać i staramy się pokazywać artystów z Zaolzia. Współpracujemy też instytucjonalnie z PZKO, gdzie pomagamy przy wystawach, oraz z muzeum w Czeskim Cieszynie i wieloma wydawnictwami z Zaolzia – dodał.

Prezes SAP Ewa Ćmok przypomniała, że pierwsza grupa plastyków należała do Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego założonego w 1947 roku przy PZKO. W 2004 roku doszło do oddzielenia się od PZKO i ustanowienia samodzielnej organizacji pod nazwą Polskie Stowarzyszenie Artystów Plastyków w RC. – Na obecnej wystawie „Twórcy Zaolzia” swoje prace prezentuje czternastu artystów. Ogółem jest nas osiemnastu członków i prezentujemy różnorodne formy wypowiedzi artystycznej. Wśród nas są realisci, abstrakcyjniści, postimpresjoniści, jak też inni, tak zwani niezaszufadkowani. Technikami członków SAP najczęściej są olej, akwarela, tempera, akryl, fotografia, linoryt i technika kompu-



Marian Dembiniok i Ewa Ćmok prezentują prace artystów SAP.

terowa – powiedziała prezes SAP. Następnie odczytała charakterystykę prac każdego z czternastu twórców, którą napisał jeden z artystów zrzeszonych w SAP, Józef Drong.

Gościem środowego wernisażu w Cieszynie była m.in. Iwona Purzycka, dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, która jest związana z działalnością twórców z Zaolzia. – Moje związki z twórcami z Zaolzia zaczęły się prawie równocześnie z rozpoczęciem pracy w bielskim muzeum. W 1995 roku przygoto-

wałam wystawę na temat twórczości polskiej na Zaolziu w latach 1945-1995, co było moim pierwszym dużym projektem. Ta wystawa została pokazana w Krakowie, Bratysławie, Karwinie, Ostrawie, Pradze i oczywiście Bielsku-Białej. Chciałabym podkreślić tu ogromną rolę Lidii i Oskara Pawlasów, dzięki którym udało mi się nawiązać kontakt z tymi twórcami. Wtedy na Zaolziu działało trzydzieści pięć twórców, dziś jest ich o połowę mniej. Trochę szkoda, ale działają obecnie też młodzi arty-

ści, co dobrze rokuje – mówi Iwona Purzycka w rozmowie z „Głosem Ludu”. Na pytanie o ewentualność kolejnej wystawy polskich twórców z Zaolzia w bielskim muzeum dyrektor odpowiada: – Rzeczywiście, myślimy o tym, by znowu zaprosić zaolziańskich artystów i stworzyć nową wystawę czasową. Teraz trudno mi deklaruować, kiedy to będzie, jednak sądzę, że ciekawe byłoby zestawienie tego, co było kiedyś ze współczesną twórczością.

MAŁGORZATA BRYL

## NIE ŻYJE WOJCIECH MŁYNARSKI

Po długiej chorobie w środę wieczorem zmarł Wojciech Młynarski, poeta, reżyser i wykonawca piosenki autorskiej. Jeden z najwybitniejszych artystów drugiej połowy XX wieku miał 76 lat.

Wojciech Młynarski był piosenkarzem, satyrykiem, kompozytorem, scenarzystą, librecistą i poetą, a przede wszystkim jednym z najwybitniejszych twórców piosenki w historii polskiej kultury, autorem ponad dwóch tysięcy tekstów. Zmarł po ciężkiej chorobie. Do końca był pod opieką rodziny. Jednym z największych przebojów Młynarskiego, uważanego zresztą za najlepszego interpretatora własnych utworów, był utwór „Jesteśmy na wczasach” z 1966 roku. – Nie nawidziłem tej piosenki, bo gdziekolwiek się pojawiałem, to musiałem ją śpiewać – przyznawał. – Myślałem: „Boże kochany, cokolwiek bym napisał, to już tego nie przeskoczę” – wspominał Młynarski. Artysta współpracował z legendarnymi kabaretami „Dudek”, „Dreszczowicz” i „Owca”. Tam powstały jego słynne teksty „Ballada o dzikim zachodzie”, „Bawmy się!” czy „Tupot białych mew”, a także jeden z najsłynniejszych utworów: „W Polskę idziemy”.

Artysta był także laureatem wielu nagród i wyróżnień na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Jego utwory pisane m.in. dla Skaldów, Hanny Banaszak, Andrzeja Zauchy, Zbigniewa Wodeckiego, Alicji Majewskiej, Ewy Bem, Maryli Rodowicz, Edyty Gęper, Michała Bajora, Krystyny Prońko czy Ireny Santor do dziś są klasykami. W styczniu 2017 roku do sklepów trafiła jego książka „Od oddechu do oddechu”, będąca autorskim wyborem wierszy i piosenek. (wik)

REKLAMA

## Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

**FOLVARK KLIMOSZ**  
RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,  
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna  
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,  
www.folvark.pl



# Spacer po karwińskich

Stały na Henryku, Sowińcu, w Solcy, Raju czy Łąkach. Miały dłuższe lub krótsze życie i prawie zawsze taki sam koniec. Zamykano je ze względu na szkody górnicze i brak dzieci. Miejsc, gdzie były kiedyś polskie szkoły, jest na terenie dzisiejszej Karwiny wiele. Do niektórych z nich udało mi się dotrzeć. Zapraszam na spacer.

Budynek polskiej szkoły w Nowym Mieście został wzniesiony w 1951 roku jako pierwszy powojenny obiekt szkolny w całej Karwinie. Jako ostatni spośród karwińskich szkół, których nie ma, przestał służyć edukacji polskich dzieci. Kiedy przeprowadzano stąd polską podstawówkę do Frysztatu, pisal się 2003 rok.

Z zewnątrz szary budynek dawnej nowomiejskiej polskiej podstawówki przy ul. Gustawa Morcinka daje jasny sygnał, że lata swojej świetności dawno ma już za sobą. Popękana elewacja, odłóżający tynk, a wokół zaniedbany ogród razem wzięte składają się na raczej żalony widok. – Żal człowieka przejmuje, ponieważ trzeba było mocno się napracować, żeby to wszystko utrzymać. Ja tą szkołą żyłam. Tu spędzałam dni robocze, a często również weekendy – mówi ostatnia dyrektorka Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie-Nowym Mieście, Jadwiga Palowska.

Pierwsze niekorzystne wrażenie łagodzi wnętrze teatrzyku szkolnego, dziś auli multimedialnej. Kompletnie wyremontowana i nowoczesnie wyposażona jest chlubą mieszczącej się tutaj od 8 lat prywatnej Średniej Szkoły Fachowej Managementu i Prawa, która kształci przyszłych pedagogów placówek przedszkolnych i pozaszkolnych. Szkoła oprócz auli i jednej klasy na parterze zajmuje całe trzecie piętro. Z pozostałych korzysta karwiński Urząd Pracy.

Teatrzyk był dawniej chlubą również nowomiejskiej polskiej podstawówki. To on wyróżniał ją od pozostałych szkół w mieście i na Zaolziu, a uczniom pozwalał rozwijać skrzydła. Aby porozmawiać o tamtych czasach, siadamy w audytorium z Jadwigą Palowską i jej poprzedniczką na stanowisku dyrektora szkoły, Bronisławą Nyklową.



Jadwiga Palowska i Bronisława Nyklowa w odnowionym teatrzyku.

## SZKOŁA JAK SAMOLOT

Bronisława Nyklowa spędziła w nowomiejskiej podstawówce całe swoje nauczycielskie życie. Przepracowała tutaj 35 lat. Najpierw od 1955 roku jako nauczycielka, potem przez dwa lata jako zastępca dyrektora i wreszcie w latach 1970-1990 jako dyrektorka. Budynek nowomiejskiej szkoły pamięta z czasów, kiedy pachniał nowością i chociaż przestronny, z trudem mógł pomieścić wszystkich uczniów. – Został wybudowany w kształcie samolotu. Tu, gdzie siedzimy, znajduje się jego przednia część. Klasy tworzą skrzydła, które łączy kadłub. Tylko ogona przez pewien czas brakowało – wyjaśnia emerytowana dyrektorka. Ten jednak na po-

czątku lat 60. ub. wieku dobudowano w czynię społecznym i umieszczono w nim świetlicę, warsztaty oraz ciepłarnię. Przy budowie pomagali zarówno rodzice uczniów, jak i nowomiejscy PZKO-owcy, którzy do dnia dzisiejszego mają swoją siedzibę na tyłach dawnej polskiej szkoły.

Szkoła w Nowym Mieście powstała wraz z rosnącym tutaj osiedlem jako szkoła ludowa dla polskich i czeskich dzieci. Jako pełna szkoła ośmioletnia zaczęła działać dopiero od roku szkolnego 1954-55. – W lewym skrzydle znajdowały się czeskie klasy, a w prawym polskie. Polskich dzieci było wtedy jednak więcej, bo na nowe osiedle przyprawdzały się również polskie rodziny z Karwiny-Kopalni. I tak np. w 1955 roku na pięć lokali klasowych przypadało 11 klas z 334 uczniami. Nie wystarczała więc nauka na zmiany i lekcje musiały odbywać się nawet w mieszkaniach – wspomina Nyklowa. I chociaż w niedalekim sąsiedztwie wybudowano kolejne czeskie szkoły, polskie dzieci aż do 1962 roku mogły korzystać tylko z połowy budynku pierwszej powojennej szkoły na Nowym Mieście. Paradoksalnie właśnie wtedy było ich najwięcej. Rekordowa liczba 476 uczniów przypada bowiem na rok szkolny 1960-61.

## TEATRZYK - NOWOMIEJSKI EWENEMENT

Bronisława Nyklowa pamięta pierwsze lata polskiej szkoły w Nowym Mieście, Jadwiga Palowska te ostatnie. – To są bardzo nieprzyjemne wspomnienia, dlatego nie lubię w ogóle na ten temat mówić – zaznacza. Najpierw wracamy więc do czasów, kiedy pod wpływem dyrektora Sembola w szkole na karwińskim Henryku postanowiła podjąć studia pedagogiczne, kiedy jako studentka odbywała praktykę nauczycielską w nowomiejskiej podstawówce i kiedy okazało się, że najbliższy wolny etat w polskiej szkole jest w Wędryni. W szkole w Karwinie-Nowym Mieście rozpoczęła pracę na początku 1972

roku za dyrektorki Nyklowej. Wtedy uczęszczało tu jeszcze blisko 300 uczniów. – Nasza szkoła wyróżniała się wielką aktywnością dzięki teatrzykowi i dobrze dobranemu gronu pedagogicznemu. Było tu wielu nauczycieli bardzo ambitnych – podkreśla dyrektorka z tamtych lat.

– Teatrzyk był miejscem, gdzie odbywały się nie tylko lekcje wychowania muzycznego, ale także języków. Tu odbywały się przedstawienia szkolne i akademie, spotykali się uczniowie na próbach chóru, zespołów „Promyk”, „Dziółchy i Syn-

międzynarodowego seminarium nt. nauczania metodą „LEGO-dacta” i jej prekursorami na Zaolziu, wprowadzaliśmy zasady Zdrowej Szkoły. A wszystko po to, żeby uczyć młodzież myślenia. Bo tu się nie wkuwało, ale wyszukiwało informacje – stwierdza Palowska.

Gdyby nowomiejska placówka znajdowała się w którejś z gmin na Zaolziu, pewnie przetrwałaby do dziś. Kiedy zamykano ją, wciąż jeszcze uczęszczało do niej ok. 130 uczniów. Problem tkwił w tym, że nie była jedyną polską szkołą w mieście. A miasto nie chciało utrzymywać dwu kurczących się pod względem liczby uczniów polskich placówek. – Temat połączenia obydwu karwińskich szkół podjęto w 2000 roku. W rok później obchodziliśmy jubileusz 50-lecia szkoły – wspomina dyrektorka, która wkrótce po tym musiała podjąć najtrudniejszą w swoim życiu decyzję. Wbrew głosowi serca i propozycji ratusza, by zachować szkołę wśród blokowiska w Nowym Mieście, musiała uznać, że dla dobra utrzymania polskości w Karwinie będzie rozsądnie przeprowadzić się do szkoły we Frysztacie, usytuowanej w historycznym centrum miasta, niedaleko polskiej biblioteki, Domu PZKO i przedszkola. – Stwierdziłam wtedy, że uczucia muszą iść na bok. Dziś już wiem, że to była dobra decyzja – stwierdza Jadwiga Palowska, która nawet po tylu latach, przejeżdżając tędy, czuje ucisk w okolicach serca. – W końcu przeżyliśmy tutaj ładnych parę lat. Znałyśmy każdy kąt – dodaje jej poprzedniczka, Bronisława Nyklowa.



Halina Pawera pokazuje miejsce, gdzie naprzeciwko starego kościoła stała biała szkoła.

## POZOSTAŁY PUSTE POLA

Halina Pawera należy do tych nielicznych już dziś uczniów i nauczycieli, którzy doskonale pamiętają czasy, kiedy po wojnie w dawnych szkołach Larischa rozbrzmiewał uczniowski gwar. Kiedy opowiada o szkołach, w których kształcili się polskie dzieci, osobie, która zna Karwinę tylko w obecnej postaci, aż trudno sobie wyobrazić, że tereny wzdłuż drogi prowadzącej od Frysztatu koło Kopalni Armii Czechosłowackiej aż po rondo na



Budynek dawnej polskiej szkoły w Nowym Mieście wymaga remontu - uważają byłe dyrektorki.



# szkołach, których nie ma

Ostrawę i Hawierzów były do tego stopnia zabudowane, że nie wystarczyły tu jedna lub dwie szkoły, ale potrzebnych było kilka. – Szkoła na Sowińcu istniała do 1967 roku. Jej ostatnim dyrektorem był Otokar Winkler, rok wcześniej przestała natomiast działać szkoła na Granicach. Do niej uczęszczał Gustaw Morcinek, ponieważ Granice sąsiadowały z Żabkowem, gdzie wyrastał – Halina Pawera wskazuje tereny po prawej stronie szosy jeszcze przed Kopalnią ACS i od razu ostrzega, by nie mylić tych Granic z rozciągającym się na przeciwległej stronie miasta dzisiejszym osiedlem w Karwinie-Granicach. A potem, jak dalej jedziemy samochodem w kierunku Karwiny-Kopalni, wspomina kolejne szkoły ludowe, czyli zapewniające edukację w klasach 1.-5. – w Solcy, Nowym Jorku i Starym Mieście. Ta ostatnia przetrwała z nich wszystkich najdłużej, bo chociaż przez ostatnie lata formalnie działała pod dyrekcją polskiej podstawówki w Nowym Mieście, dzieci uczyły się tutaj aż do 1972 roku.

## PRZY STARYM KOŚCIELE I NA HENRYKU

Przed cmentarzem na Kopalniach skręcamy w lewo pod kościół św. Piotra z Alkantary. Moja przewodniczka nazywa go starym kościołem. Nowego, poświęconego św. Hen-



Po szkole z kopułą na Henryku pozostały już tylko zarośla.

rykowi, dawno już nie ma. Stary, chociaż krzywy, udało się jednak uratować. Nie uratowano natomiast stojących naprzeciwko kościoła dwu budynków szkolnych – białej szkoły ludowej i czerwonej szkoły wydziałowej. – Obydwie szkoły zostały ufundowane przez Larischów. Przed wojną nauka odbywała się tutaj po polsku i po niemiecku, natomiast po wojnie już tylko po polsku. Ja uczęszczałam do obu. Najpierw, zaraz po zakończeniu wojny, poszłam do białej szkoły, a potem chodziłam do czerwonej. W tym czasie dyrektorem tej drugiej był Jan Böhm – wspomina Pawera.

Kiedy kończyła edukację podstawową, na Henryku w międzyczasie wyrosła nowa polska szkoła wydziałowa. Dziś na to miejsce można dojechać, skręcając z ronda za cmentarzem zaraz w pierwszy zjazd. Kiedyś prowadziła tędy droga na Ostrawę. Szkoła znajdowała się po prawej stronie. Po lewej zaś stał dom, który kupili rodzice pani Haliny. Dziś pozostały po nich tylko zarośla. Je-



Do 1982 roku w tym budynku uczyły się polskie dzieci z Raju – mówi Władysław Owczarzyn.

dynym punktem orientacyjnym jest mała kapliczka. – W szkole na Henryku zaczęłam uczyć zaraz po studiach w Brnie. To była duża nowoczesna szkoła z kopułą. Budowano ją przez sześć lat. W jednej części były polskie klasy, a w drugiej czeskie. W

Nowego Miasta, Orłowej i Suchej. Nasza rodzina wyprowadziła się na osiedle w Mizerowie. Dzieci początkowo nawet nie chciały wychodzić na podwórko. W czeskim środowisku czuły się zagubione – wspomina nauczycielka.

## PAWILON DLA POLSKICH DZIECI

Gdzie stały szkoły w starej Karwinie, pamięta już dziś tylko pokolenie tych, którzy do nich uczęszczałi. Budynki polskich szkół natomiast wciąż można jeszcze znaleźć w Raju i Darkowie. Nie ma natomiast już budynku polskiej szkoły w Łąkach, który przeznaczono na rozbiórkę w 1987 roku, pięć lat po zamknięciu szkoły.

Z byłym redaktorem „Głosu Ludu”, Władysławem Owczarzynem, spotykam się przed budynkiem, w którym obecnie mieści się ośrodek czasu wolnego „Juventus” w Karwinie-Raju. Dawniej to był parterowy obiekt, który dopiero później został rozbudowany. – W tym miejscu była pierwsza szkoła w Raju, która została założona już w czasach austriac-

kich. Nauka odbywała się tutaj po polsku i po niemiecku. Potem oprócz klas polskich otworzono również klasy czeskie. Po wojnie jednak Czesi wyrzucili stąd polskie dzieci i zajęli cały budynek. Zanim więc wybudowano tu obok drewniany pawilon, polskie dzieci uczyły się przez jakiś czas w rajskim zamku oraz w dawnym Urzędzie Gminnym – opowiada Owczarzyn. Pod koniec lat 50. ub. wieku uczęszczał do szkoły właśnie w owym pawilonie, w którym obecnie ma swoją siedzibę MK PZKO w Karwinie-Raju.

Kiedy na osiedlu wybudowano nową czeską szkołę, budynek dawnej szkoły austriackiej oddano polskiemu szkolnictwu. – Polska szkoła powróciła tu w 1962 roku i działała przez kolejne 20 lat. W czasach największej świetności uczyło się w niej nawet 100 dzieci. Zawsze jednak było tu tylko pięć pierwszych klas. Potem młodzież przechodziła do szkoły we Fryszacie. Polską szkołę w Raju zamknięto w 1982 roku. Wtedy uczęszczała do niej już moja najstarsza córka. – dodaje wychowawca rajskiej placówki. Wspominając

szkołę swojej młodości, wymienia też swoją pierwszą nauczycielkę Wandę Kondziołkę z domu Molinek i dyrektora Roberta Ociska, który kierował szkołą do jej końca, przez długie 29 lat.

## W DARKOWIE, WŚRÓD SWOICH

Tylko o pięć lat krótsze życie od szkoły w Raju miała polska szkoła w Darkowie. Kierowniczka polskiego przedszkola w Karwinie-Fryszacie, Elżbieta Gałuszka, zachowała w żywej pamięci pięć lat spędzonych w jej murach. Kiedy stajemy przed popadającym w ruinę budynkiem dawnej polskiej szkoły, od razu pokazuje okna dyrekcji i poszczególnych klas. – W budynku tym mieściła się zarówno szkoła polska, jak i czeska. Kiedy ja uczęszczałam do niej w połowie lat 60. ub. wieku, polskich dzieci było ok. 60. Obok stało polskie przedszkole, kawałek dalej Dom PZKO, a naprzeciwko Dom Robotniczy. Tu odbywały się wszystkie imprezy – baliki, przedstawienia, festyny i wianki. Na tyłach szkoły rozciągał się zaś duży ogród – wspomina.

Pani Elżbieta uczęszczała do szkoły w Darkowie w czasach, kiedy dyrektorem był Wilhelm Budziński, a nauczycielami Anna i Józef Ondruszowie. Anna Ondrusz uczyła ją w pierwszej klasie, z kolei Józefa Ondrusza zapamiętała jako nauczyciela, który hodował jedwabniki oraz robił własnoręcznie pomoce naukowe. – W tej szkole nauczyłam się wszystkich naszych polskich piosenek, ludowych i patriotycznych. Pamiętam też lekcje wychowania fizycznego, kiedy rozkładaliśmy w klasie materace do ćwiczeń i wszelki potrzebny sprzęt. W czasie przerw zaś wychodziliśmy do ogrodu. Po pięciu latach spędzonych w tej szkole przejście do dużej szkoły we Fryszacie było więc dla mnie trudne – przyznaje Gałuszka.

Budynek byłej polskiej szkoły w Darkowie stoi opuszczony. Jeszcze w latach 90. ub. wieku mieściła się w nim prywatna średnia szkoła ochroniarska. Teraz zamknięty na cztery spusty popada w ruinę.

BEATA SCHÖNWALD



W szkole w Darkowie Elżbieta Gałuszka spędziła pięć szczęśliwych lat.



# GŁOSIK

## Ostatnia arystokratka z Karwiny

Wicie, kto to taki arystokrata? Dziś, a przynajmniej w naszym kraju i w Europie Środkowej, nie spotykamy już arystokratów, a przynajmniej nie są w ten sposób nazywani. Dawniej byli to ludzie wywodzący się z najwyższej, najbogatszej warstwy społecznej. Arystokraci byli właścicielami pięknych zamków i rozległych dóbr ziemskich, wykwinnie się ubierali i musieli zachowywać się odpowiednio do swojej pozycji społecznej. Niektórzy arystokraci po latach wrócili do Czech i zaczęli remontować swoje dawne zamki. O jednej takiej rodzinie opowiada powieść humorystyczna Evžena Bočka pt. „Ostatnia arystokratka”. Dodajmy, że otrzymała ona tytuł „Najśmieszniejsza książka 2012 roku”. Agacie Śmiłowskiej, uczennicy klasy ósmej Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie, przyniosła awans do finału konkursu „Vypravuj!” („Opowiadaj!”), który ogłosił Klub Młodych Czytelników wydawnictwa „Albatros” w Pradze.

– Na początku roku szkolnego mieliśmy za zadanie domowe z języka czeskiego przeczytać dowolną książkę, odpowiednią do naszego wieku, i przygotować na jej temat video prezentację. Z naszych prac pani nauczycielka wybrała dwie i wysłała je na konkurs – opowiada Agata, która w czytelni szkolnej sięgnęła po „Ostatnią arystokratkę”.

Agata bardzo lubi czytać i nie ukrywa, że spędza nad książką każdą wolną chwilę. Tu trzeba dodać, że nie ma zbyt wiele wolnego czasu, ponieważ uczy się gry na saksofonie (gra również w orkiestrze), regularnie chodzi pływać. Agata jest także



Fot. DANUTA CHLUP

Agata Śmiłowska przygotowała video prezentację o „najśmieszniejszej książce roku”.

osobą, która umie z wdziękiem opowiadać. Bardzo dobrze widać to na filmiku, który stworzyła za pomocą iPada. Korzystając ze specjalnego programu, połączyła nagrania własnych wypowiedzi o książce z fotografiami z przedstawienia teatralnego na motyw „Ostatniej arystokratki”. Zapewnia, że wszystko to robiła sama, bez niczyjej pomocy.

Nastolatka bardzo cieszy się, że jej praca zakwalifikowała się do finału. W poniedziałek 27 bm. pojedzie do Pragi, gdzie będzie musiała na żywo, przed komisją, przedstawić swoją

prezentację. – Mam tremę – przyznaje ze śmiechem. – W komisji będą zasiadali znani aktorzy, tacy jak Martin Dejdar i Jiří Lábus.

Komisja zadecyduje o przyznaniu nagród w poszczególnych kategoriach. Prócz tego zostanie także przyznana nagroda publiczności. I tu możemy wesprzeć Agatę. Jej filmik znajdziemy na kanale youtube pod adresem: <https://m.youtube.com/watch?t=20s&cv=j19gZ2VwFoM>. By zagłosować na waszą rówieśniczkę, wystarczy polubić jej filmik.

(dc)

REKLAMA

**Nová ŠKODA OCTAVIA**  
Na první pohled více možností pro Vaši rodinu.

Promlouvá k Vám důvěrně známými pojmy, jako prostor, elegancie a bezpečí. K tomu Vás ale dokážeme překvapit mimořádně chytrou technikou. Nová OCTAVIA ví, kdy a jak neoslňovat protijedoucí řidiče. Upozorní Vás, že Vám do jízdny dráhy může vběhnout roztržitý chodec. Díky online službám budete vědět kde jste ji zaparkovali, a pokud budete chtít, rovnou se sama objedná do servisu na výměnu oleje. Nová ŠKODA OCTAVIA je zkrátka rodinná třída sama pro sebe.

**skoda-octavia.cz**      **ŠKODA Financial Services**  
Úvěr. Leasing. Pojištění. Mobilita.

Váš autorizovaný prodejce vozů ŠKODA:

**KARIREAL a.s.**  
Frýdecká 272  
739 61 Třinec  
Tel.: 558 996 113  
[www.karireal.cz](http://www.karireal.cz)

**TŘÍDA SAMA PRO SEBE**




Nová OCTAVIA FRESH od 436 900 Kč

Kombinovaná spotřeba a emise CO<sub>2</sub> vozu ŠKODA OCTAVIA: 3,9-5,9 l/100 km, 98-153 g/km

### WITAMY

Adam Tadeusz Łaboj, syn Marioli (z domu Fryda) z Błędowic oraz Jana Łaboj z Bystrzycy, urodził się 15 marca 2016 roku w Karwinie. Ważył 3450 g i mierzył 50 cm. Adaś obchodzi swoje pierwsze urodziny i jest już prawdziwym kumplem braciszka Kubusia oraz całej paczki kuzynostwa. Wesoła rodzinka mieszka w Cieszynie. Życzenia wszelkiej pomyślności z okazji urodzin składają rodzice, „starzykowie” Łabojowie oraz dziadkowie Frydowie.

Adam to jedno z najpopularniejszych imion męskich, idące w parze z Ewą. Pierwszego Adama znajdziemy w Biblii, zaś w czasach współczesnych na pewno macie wielu kolegów Adasiów w szkole czy przedszkolu.



Fot. ARCU

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

#### ALE NAGRODA!



Fot. ARCU

W czwartek 9 marca uczniowie drugiego stopnia Szkoły Podstawowej im. G. Przeczka w Trzyńcu w ramach akcji zorganizowanej przez miasto odwiedzili wystawę autobusów, samochodów i motocykli elektrycznych pn. „Dzień Mobilności Elektrycznej”. Od piątku 10 marca w Trzyńcu kursuje 10 autobusów. Główną zaletą nowych autobusów są właśnie ekonomiczne i ekologiczne silniki elektryczne. Elektrobusy mają klimatyzację, monitoring, system informacji pasażerskiej i – co najważniejsze – wszyscy uczniowie pobliskich szkół mogli zgadywać, ilu studentów zmieści się w elektrobusie. Najbardziej zbliżoną liczbę, tylko o 1 wyższą, wpisał nasz kolega Adam Łabaj z klasy 6. Z tego powodu w piątek do naszej placówki zawitali przedstawiciele firmy ARRIVA, a zwycięzca odebrał tablet Lenovo z klawiaturą. Cieszymy się razem z nim i gratulujemy!

Koleczy z klasy 6

#### PSIE ZAPRZĘGI



Fot. ARCU

6 marca odbyło się w gródeckiej szkole i przedszkolu „Spotkanie z psim zaprzęgiem”. Nasze dzieci wysłuchały nie tylko ciekawego wykładu o zaprzęgach, ale dowiedziały się również czegoś nowego o psach. Spotkanie z bardzo przyjaznymi czworonogami, jak i sama przejażdżka pozostawią w pamięci niezatarte wspomnienia niezwyklej przygody.

Uczniowie klasy drugiej



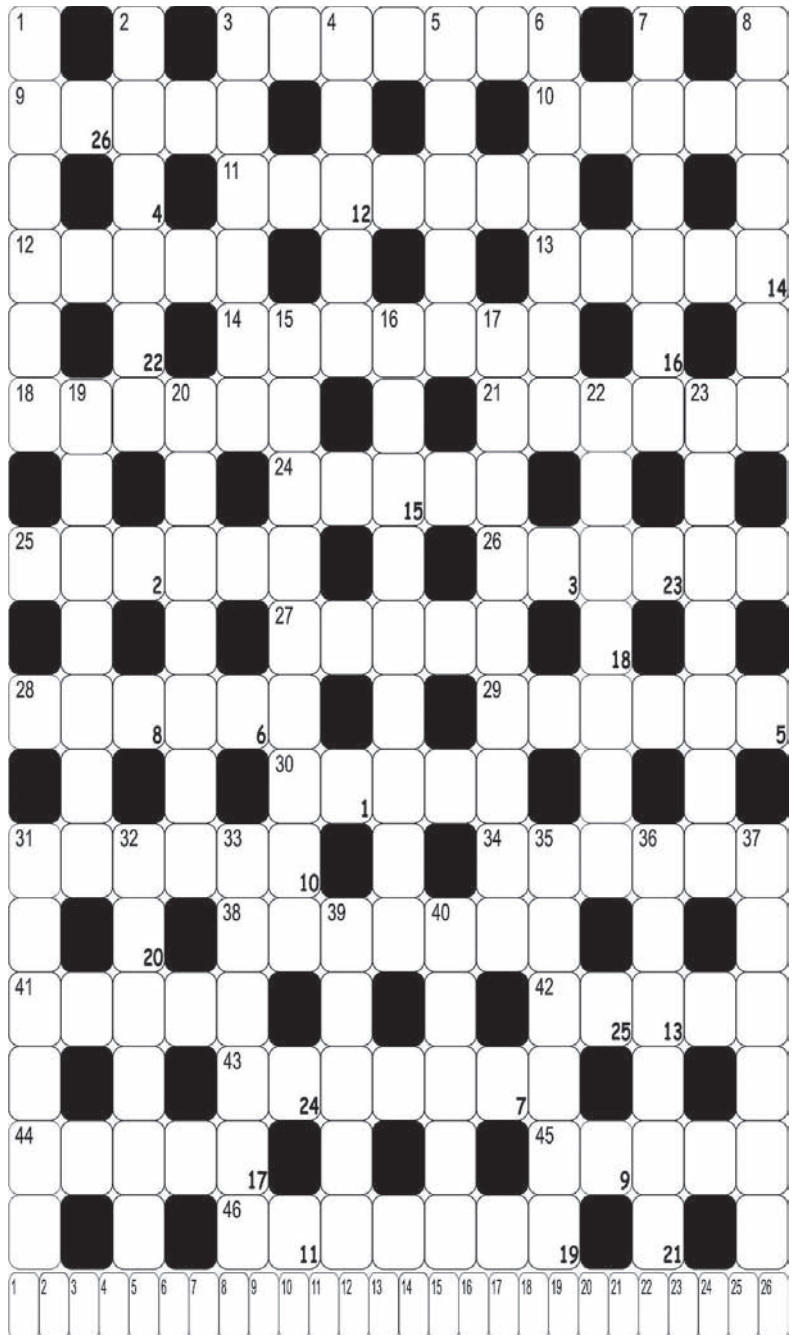


## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 3. przewodnik dla turystów 9. zdobią znaczek 10. kraj królowej Kleopatry 11. środek miasta 12. wyspa wulkaniczna na Pacyfiku, 13. twórcze opracowanie tematu muzycznego 14. nieokrzesany prymityw 18. komorne 21. chrząstka w stawie kolanowym 24. nauka o moralności 25. ulega hipnozie 26. złota w sadzie 27. prawosławny obraz 28. miasto nad Wołgą 29. wykastrowana świnią 30. cykl utworów instrumentalnych 31. samiec sarny 34. sztuka ubitego drobiu 38. Leleweł 41. przychodzi na mecze 42. popularne imię żeńskie 43. biblijny prorok 44. wycisk 45. Węgierska koło Żywca 46. ziołowe wino włoskie.

**PIONOWO:** 1. maszyna - ruina 2. posiedzenie sejmu 3. dwugłowy mięsień ramienia 4. pies Tomka Wilmowskiego 5. jednostka masy u jubitera 6. ten sam film raz jeszcze 7. znany film Polańskiego 8. bryła obrotowa 15. drobna wytwórczość 16. lata bez silnika 17. w Indiach leży 19. pełni się nie pielone 20. kenijska metropolia 22. absurd 23. piętnuje i ośmiesza 31. wlewnica 32. podstawowa tkanka zęba 33. z płaczem zwraca się do Basi 35. sarmackie zaloty 36. w kadrze ze Stochem 37. fotograficzny lub radiowy 39. ostrzeża o niebezpieczeństwie 40. giermek Zbyszka z Bogdańca.

**ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie)** Opr. JO



## MINIKWADRATY MAGICZNE

**Poziomo i pionowo jednakowo:**

1. wzniesienie wody powstałe głównie wskutek działania wiatru
2. możliwość, której odpowiednie wykorzystanie prowadzi do sukcesu
3. miejsce niezapełnione, puste
4. olejek różany

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** ATAR

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

1. rzeka płynąca przez Czechy i Niemcy
2. góry w Azji Środkowej
3. drzewo z rodziny serecznikowatych, którego drewno używano dawniej do budowy tratw
4. holenderski klub sportowy z Amsterdamu

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** AJAX

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

(BJK)

**Rozwiązanie krzyżówki z 4 marca:**

**Poziomo:** 3. JANCZAR 9. ELIZA 10. OKRĄG 11. SZPARAG 12. USKOK 15. AKANT 18. BRATANICA 19. TAFLA 20. ZROST 21. SKWER 24. GAMBIBIT 25. UDZIAŁ 26. RODIN 27. DZIEŁO 28. DOWCIP 29. POETA 32. KIBIC 34. PSINA 35. CHAŁUPNIK 36. PIJAR 38. WOREK 41. ANTONIO 42. WYTOP 43. SOCHA 44. ALKIERZ.

**Pionowo:** 1. MENU 2. WILK 3. JASKRA 4. NAPITEK 5. ZARANIE 6. ROGACZ 7. ORDA 8. AGAT 13. SAAKASZWILI 14. OBLUBIENICA 16. KARCZOWISKO 17. NASTAWIENIE 21. STROP 22. WODZE 23. RUNDA 30. OPŁOTEK 31. TĄPANIE 33. CHRAPA 34. PIWOSZ 36. PIWO 37. JUTA 39. RUCH 40. KŁAK.

**Rozwiązanie dodatkowe:** KIEDY W BRZUCHU PUSTO, W GŁOWIE GROCH Z KAPUSTĄ.

**Rozwiązanie logogryfu kolistego z 4 marca:** SKOKI NARCIARSKIE

## ALE HECA

Dwóch kieszonkowców rozprawio w celi:

– Widziołeś, jaki fajny zegarek miał mój adwokat?

– Jeszcze ni: pokoż!

\*\*\*

Róman do syna:

– Na pewno nie powiesz mamie

wielu żech dzisio wypił piwo?

– Nie powiem! Zresztóm, jo umiym

liczyć jynny do dziesięciu...

\*\*\*

– Jasiu kim je twój ojciec?

– Ón je nimocny.

– Ale co robi?

– Kucko.

\*\*\*

Jednymu chłopu zaginyła baba.

Poszeł na policyje, tłumaczy, co sie stało.

– Proszym podać dokładny rysopis zaginionej – mówi policaj.

– Dobra, ale niech pan policaj obie-

co, że ji pan tego nigdy nie powtórzy!!!

\*\*\*

Przyszło do gospody jedno mał-

żynstwo i kozoło se obiod. Kelner

zanioś, co zamówili, i widzi, że baba

tyn obiody jy, a chło ni. Podchodzi

do stolika i sie pyto:

– Nie szmakuje panu jedzynie?

Na co chłop

– Jeszcze nie wiyem. Teraz mo pr-

awie zęby staro, a potym jo sie wez-

nym do jedzynie.

\*\*\*

Baba robi chłopu wymówki:

– Przeszón mówić: „tak kochanie”

za każdym razym, jak pies zaszcz-

ko...

\*\*\*

Przyszła baba do dochtora i mówi:

– Panie dochtorze, ni mogym sie

dziwać na telewizyjne reklamy. Czy

to normalne?

– Jasne, że normalne. Jo też takich

reklam nie oglądom.

– To pón dochtór sie też jeszcze nie

zmóg na telewizor?

\*\*\*

Rozprawiajóm dwie koleżanki:

– Wiysz – prawi jedna – mój chłop

był na delegacyji w Warszawie.

Mówił, że nocował u kolegi. Żeby

sprawdzić, wysłałach do wszystkich

jego pięciu kolegów listy z zapyta-

niym, czy to prawda.

– I co?

– No i przyszło pięć odpowiedzi, że

nocował.

\*\*\*

Pieter wrócił po robocie, zjod wie-

czerbe, umył sie i poszeł do sypialni.

Za nim przyszła baba.

– Otylko, czemu wstawiłaś tu tyn

wielki wieszok? – pyto chłop.

– Boch chciała, aby w naszej sypial-

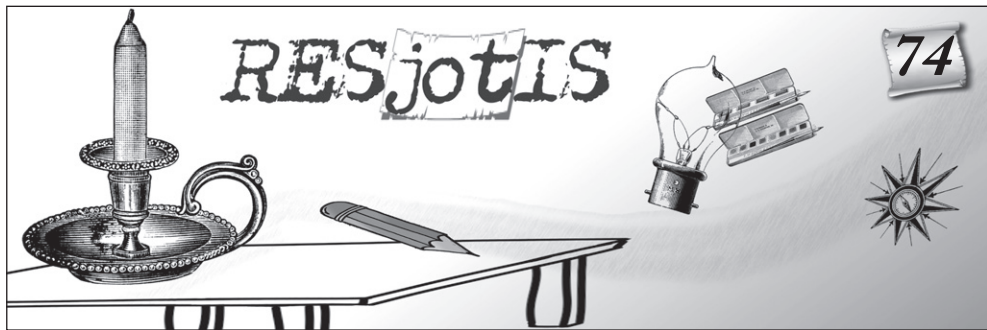
ni w kóńcu cosi stoło...

# Tak było, tak jest



Gospoda „Burian” na nieistniejącym już Podlesiu na granicy Suchej Górnej i Suchej Średniej. Pierwsze zdjęcie, z archiwum Wincentego Zydra, pochodzi z października 1958 roku. Na drugim, współczesnym zdjęciu przysłanym przez Bronisława Zydra, to samo miejsce dzisiaj.





## Znaczki

Należę do tego odchodzącego już pokolenia (och jak to patetycznie zabrzmiało!), które poznawało świat poprzez małe ząbkowane karteluszki. Początkowo z niemiecka zwane markami, lecz później i wygląda na to, że ostatecznie przyjęła się ich polska nazwa – znaczki. Znaczki pocztowe.

Może tym się różnię od moich starszych kolegów, że oni poprzez nie uczyli się geografii, odczytywali egzotyczne nazwy kolonii afrykańskich a potem już samodzielnych państw Czarne-go Łądu (tu przypomina się słynny „markownik Rudolfa” z „Sanatorium pod klepsydrą” Brunona Schultza), natomiast ja, jako dziecko, poznawałem historię Polski, albowiem dość szybko ograniczyłem się do kolekcjonowania ojczywych walorów, że pozwolę sobie na filatelistyczny slang.



Z własnego klasera dowiadywałem się o Józefie Piłsudskim (postaci objętej wręcz anatemią w szkolnym nauczaniu), o Sejmie Ustawodawczym 1919 roku, o tym, że były takie twory jak Litwa Środkowa czy Wolne Miasto Gdańsk, a także o „powrocie Zaolzia do Macierzy” (w katalogach znaczek nr 309). Dowiadywałem, że odbywały się plebiscyty, albowiem na każdym z tych obszarów, gdzie miejscowa ludność miała się opowiedzieć za przynależnością do Polski lub innego państwa ukazywały się stosowne znaczki pocztowe – tak było na Górnym Śląsku, tak było w Kwidzynie i Olsztynie, tak było wreszcie i na Śląsku Cieszyńskim.

W obiegu ukazały się wówczas obiegowe znaczki polskie i czeskie i nadrukami „S. O. 1920”. Skróć ten należało odczytać po francusku „Silésie orientale”, czyli Śląsk wschodni. W swoich skromnych zbiorach miałem jeden chyba taki znaczek, a może dwa. Nie miałem wtedy pojęcia, że przygotowywano osobną serię na Śląsk Cieszyński. Dowiedziałem się o tym dopiero ponad trzydzieści lat później. „Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego na wniosek Głównego Komitetu Plebiscytowego w Cieszynie uchwała na posiedzeniu z dn. 2 stycznia 1920 r. wydać osobne znaczki pocztowe, które zawierałyby widoki wzgl. typy ludowe śląskie. Napis: Księstwo Cieszyńskie – Plebiscyt, wskazywałby na wielką chwilę historyczną, jaką ta odwieczna polska kraina w latach wielkiej wojny przeżywała. Główny Komitet Plebiscytowy jeszcze w początkach grudnia 1919 przygotował cały materiał dla tego wydawnictwa” – informował swych czytelników wydawany w Krakowie miesięcznik „Filatelista Polski” w numerze 4 z 1920 r.

„Wykonanie tej uchwały powierzono osobnemu Komitetowi z 3 osób złożonemu. Komitet zwrócił się bezzwłocznie do krakowskich artystów-grafików z prośbą o wygotowanie odpowiednich rysunków”. I w przedsięwzięciu tym wzięli udział Jan Bukowski (1873-1943), który objął artystyczne kierownictwo nad projektem, Józef Czajkowski (1872-1947), Jan Raszka (1871-1945), znany skądinąd z cieszyńskiego pomnika księcia Mieszka oraz plaketki z legendarnymi założycielami grodu nad Olzą, której powiększona wersja zaślania

od lat niemiecki napis na Studni Trzech Braci. Czwartym w tym artystycznym teamie był Wiesław Zarzycki (1886-1949).

„Artyści podzielili robotę w ten sposób, iż prof. Bukowski wykonał rysunki wartości 15 dziewczyna-ślazaczka, 25 herb Śląska Cieszyńskiego, 50 kobieta-ślazaczka, 3 i 10 znaczki gazetowe. Prof. Czajkowski wyrysował: 2 góral na progu chaty, 20 wieża Piastowska w Cieszynie, 200 rolnik-ślazak. Prof. Raszka dostarczył rysunków do 2 wartości tj. 10 hutnik i 100 górniczy. Prof. Zarzycki wykonał rysunki do wartości 5 kościółek w Komorowicach, 500 Rynek Cieszyna oraz 9 wartości znaczków dopłaty”. Wymienione wartości opiewały w hal-lerzach, jednak, co pisał dalej „Filatelista”, „rodzaju waluty fen. (igowej) lub hal. (erzowej) nie pomieszczono na znaczkach w nadziei, iż będą one mieć jednak kurs na całym obszarze Polski”. Znaczki miały być cięte, czyli bez ząbków.

„Rada Ministrów w Warszawie na posiedzeniu z dnia 3 lutego zatwierdziła uchwałę Rady Narodowej co do wydania projektowanych znaczków, polecając zarazem Ministerstwu Poczty i Telegrafów ostateczne wprowadzenie w życie powziętej uchwały”. Stosownym pismem urzędowym „z dnia 5 lutego 1920 L. 140/S” MPiT dało placet na ich druk. Ale jak się okazało, było to nieco za późno.

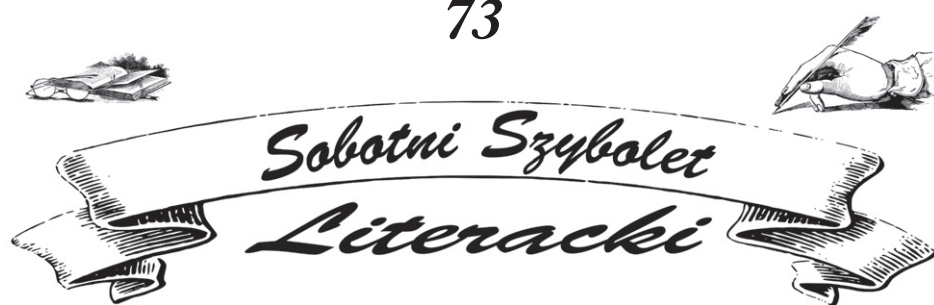
„Znaczki te – jak gdyby w przeczuciu przeszkód, jakie Komisja (Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa – przyp. jot) będzie czynić – przygotowywano bardzo forsownie, tak iż były one jeszcze w grudniu gotowe. Wówczas Komisja nic na Śląsku nie miała do gadania – rządził Rząd polski. Jasną jest rzeczą, iż znaczki plebiscytowe miałyby tylko wtedy swą rzeczywistą wartość, gdyby je Rząd polski zatwierdził i uznał jako urzędowe wydania! Niestety biurokratyczna manipulacja Rządu, brak zrozumienia dla moralnej a zarazem finansowej strony tej akcji sprawiły, iż uznanie znaczków, a więc przystąpienie do ich druku przeciągnęło się do przyjazdu Komisji!”

I co było dalej? „Starania reprezentanta Polski trwały z natury rzeczy bardzo długo – tak długo, aż nasi »przyjaciele« Czesi wywieźli się o zamiarze polskiego wydawnictwa i naturalnie spowodowali jego zakaz! W międzyczasie Komisja zarządziła wydanie słynnych nadruków S. O. 1920 – a polskie, na motywach narodowych oparte znaczki – spoczęły w archiwum!”

W konkluzji autor, podpisujący się z.k., stwierdzał: „Jako jedyne świadki walk o plebiscyt – pozostały z tych znaczków nieliczne tylko druki próbne, które świadczą będą o usiłowaniu Polskiej Komisji Plebiscytowej i o zapale krakowskich artystów-grafików, którzy w tych małych obrazkach stworzyli prawdziwe dzieła sztuki!”

I cóż tu dodać. Przykro się robi, że nawet w tak wydawałoby się prozaicznej kwestii, jak wydanie znaczków strona polska również zasnęła. Bo choć ich wprowadzenie do obiegu nie odmieniłoby pewnie losów Śląska Cieszyńskiego, ale za to mielibyśmy – to znaczy miałyby to moje, odchodzące już pokolenie – piękną serię w swych klaserach. (jot)

73



## Milczenie

Już wkrótce. Stanie się faktem. Wiosna. Urodzaj roślinności. Pędy soczyste, strzeliste wskoczą w podświadomość dnia. Liście w skali mikro obdarzą świat swoimi wybujałymi kształtami za dobę. Czas nie ma znaczenia. Wszystko w swoim czasie dzieje się, będzie się działo. Coraz szybciej ku radości organizmów żywych, budzących się, śpiących jeszcze, umarłych na niby. Opancerzone pęki wpadną w szal. Nie będzie ratunku dla zieloności obecnej w każdej komórce sączącej chlorofil dla światła, ciemności, na pohybel wrogom kolejnego chełstu powietrza. Dla nich pierś pełna jest powietrza, jak dzień życia pełen jest nadziei.

Przyglądam się, kucam, kładę twarz na zamkniętej jeszcze ziemi, na szarym zeschniętym poszyciu. Uważnie. Wzrok mój coraz głębiej zanurza swoje moce. Wchodzi pomiędzy martwe źdźbła. Oddycha mój wzrok śmiercią, która będzie przewycięzona. Już wkrótce. Jutro. Pojutrze. Za tydzień świat obudzi się na dobre. Poprzez wiosenny uśmiech pieśni ptaków, kropli krystalicznych i słońca. Splot leśnej zieleni, zieleni łąkowej, chodnikowej, ogrodowej. Zielona krew i łyż również zielone, bo jak inaczej wprost opisać kolor, którego napęd wydobywa się z głębin ziemskich pokładów. Z samego środka wybucha niczym lawa. Wulkan pigmentów. Wiosna.

Niektóre kształty obrzydliwe, bo piękne. Poskręcane niczym spalona kartka papieru. Są też kształty zakamuflowanych zielonych żab. Małych nierozwiniętych jeszcze ciał, które zastęły w bezruchu na moment. Jutro będą ogromne, soczyste, pełne. Rzeczywiste w obrazie nadchodzącej wiosny, którą widać w każdym spojrzeniu.

Ową więź człowieka z naturą w sposób nadezwyczajny opisywała **Wisława Szymborska**. W poezji naszej noblistki pełno jest piękna i prawdy. Szymborska wręcz celebrowała każde spotkanie z naturą. W 2012 roku ukazał się zbiór wierszy poetki pt. „Milczenie roślin” (wydawnictwo Znak emotikon, Kraków 2012). Wyboru wierszy i zdjęć dokonała Joanna Gromek Illg.

**WISŁAWA SZYMBORSKA**  
(1923 – 2012)

### Notatka

Życie – jedyny sposób,  
żeby obrastać liśćmi,  
łapać oddech na piasku,  
wzlatywać na skrzydłach;  
być psem,  
albo głaskać go po cieplej sierści;  
odróżniać ból  
od wszystkiego, co nim nie jest;  
mieści się w wydarzeniach,  
podziewać w widokach,  
poszukiwać najmniejszej między omyłkami.  
Wyjątkowa okazja,  
żeby przez chwilę pamiętać,  
o czym się rozmarwiało  
przy zgaszonej lampie;  
i żeby raz przynajmniej  
potknąć się o kamień,  
zmoknąć na którymś deszczu,  
zgubić klucze w trawie;  
i wodzić wzrokiem za iskrą na wietrze;  
i bez ustanku czegoś ważnego  
nie wiedzieć.

Jedyny sposób żeby poczuć powiew wiatru, od nowa zachwycać się światem. Jakże ludzkie spojrzenie na banalną z punktu widzenia człowieka sprawę. Otrzymał mi w darze garść życia, by żyć i przeżywać nieustannie ten cud, piękno, przypadłość niecodziennych zdarzeń.

„Wiem, że nic nie wiem” – i bez ustanku czegoś ważnego nie wiedzieć.

### Kaluża

Dobrze z dzieciństwa pamiętam ten lęk.  
Omijałam kaluże,  
zwłaszcza te świeże, po deszczu.  
Któraś z nich przecież mogła nie mieć dna,  
Choć wyglądała jak inne.  
Stąpnę i nagle zapadnę się cała,  
zacznę wzlatywać w dół  
i jeszcze głębiej w dół,  
w kierunku chmur odbitych  
a może i dalej.  
Potem kaluża wyschnie,  
zamknie się nade mną,  
a ja na zarusze zatrzaśnięta – gdzie –  
z niedoniesionym na powierzchnię krzykiem.  
Dopiero później przyszło zrozumienie:  
nie wszystkie złe przygody  
mieszczą się w regulach świata  
i nawet gdyby chciały,  
nie mogą się zdarzyć.

Kaluże niczym lustra. Pełne są ulice kaluż po deszczu. Wpadanie w kaluże przypomina historię Alicji w krainie czarów. Rzecz nie mająca prawa się wydarzyć, a jednak poetka wchodzi w świat po drugiej stronie lustra; kaluży na ulicy, która staje się bramą do świata rzeczywistego niestety. Przecież to ja jestem, lecz pochłonięty koniecznością bycia lepszym, dojrzałym, prawdziwym człowiekiem. Dopiero tam przychodzi zrozumienie... zło nie jest potężniejsze od dobra.

### Milczenie roślin

Jednostronna znajomość między mną a wami  
rozwijają się nie najgorzej.

Wiem, co listek, co płatek, kłos, szyszka, lodyga,  
i co się z wami dzieje w kwietniu, a co w grudniu.

Chociaż moja ciekawość jest bez wzajemności,  
nad niektórymi schylałam się specjalnie,  
a ku niektórym z was zadzieram głowę.

Macie u mnie imiona:  
klon, topian, przylaszczka,  
wrzos, jałowiec, jemiola, niezapominajka,  
a ja u was żadnego.

[...]  
Ale jak odpowiadać na niestawiane pytania,  
jeśli w dodatku jest się kimś  
tak bardzo dla was nikim.

Porosła, zagajniki, łąki i szuwały –  
wszystko, co do was mówię, to monolog,  
i nie wy go słuchacie.

Rozmowa z wami konieczna jest i niemożliwa.  
Pilna w życiu pośpiesznym  
i odłożona na nigdy.

Niech przyzna się ten, kto rozmawiał kiedykolwiek z roślinami, kto rozumiał potęgę roślin. Pewnie niewiele jest takich osób. Jesteśmy świadkami monologu poetki z florą, której doświadcza na co dzień. Nic nie jest w stanie zatrzymać tej wzajemnej symbiozy. Można dostrzec uśmiech Szymborskiej, gdy schyla głowę w kierunku niektórych roślin, lecz w istocie chodzi o jednostronną znajomość. Bez imienia. Bez wzajemności.

Rozmowa trwa. Pomimo braku słów, zdań, pytań niewypowiedzianych, Szymborska nie rezygnuje. Rozmowa z wami konieczna jest i niemożliwa – akt ludzkich pragnień. Dzięki obcowaniu z naturą człowiek może poznać siebie. Bliżej i bardziej. Dlatego ten monolog jest tak bardzo ludziom potrzebny. Właśnie wtedy mogą poznać drugą stronę lustra – własne odbicie. Bez włoki należy podjąć monolog z otaczającym nas światem. Rozmowa pilna w życiu... odłożona na nigdy.

Marek Słowiaczek



## WSPOMNIENIA



*Można odejść na zawsze, by stale być blisko*  
ks. Jan Twardowski

W dniu 19. 3. 2017 minie 7. bolesna rocznica, kiedy odeszła od nas nasza Ukochana

**śp. URSZULA BIELESZ**  
z domu Wojnar

Z miłością w sercu oraz wdzięcznością za to, kim dla nas była, wspominają najbliżsi. GL-169

*Potok płynie, kwiat usycha,  
lecz wspomnienie nie zanika.*

Dnia 13. 2. 2017 minęła 3. rocznica śmierci

**śp. HELENY MARCOLOWEJ**  
z Rychwałdu

zaś 18 marca 2017 roku minie 4. rocznica śmierci Jej Męża

**śp. JAKUBA MARCOLA**

O chwilę wspomnień i modlitwę prosi córka Barbara z rodziną. GL-148



*Tam gdzie jesteś  
Pewnie jest dzień  
W złote płamy słońca  
Pewnie śmiejesz się  
Tak cudownie*

A. L.

Dzisiaj mijają dziesięć lat od chwili, kiedy odszedł od nas nasz Kochany

**śp. TOMEK KATRUŚ**

Z miłością wspominają i o modlitwę proszą najbliżsi. GL-156

W lutym minęła 25. rocznica śmierci mojej Mamusi

**śp. IRENY KAJZAR**  
z Kojkowic

a w marcu mojego Brata

**śp. ROBERTA**

który w marcu obchodziłby 55. urodziny.

Tragiczny wypadek zakończył Ich życie i pozostawił w naszych sercach smutek i żal. Wspomina Daszka z rodziną. GL-168



*Dłoniom daleko, sercu zawsze blisko...*

Dnia 18. 3. 2017 mija 5. rocznica śmierci

**ZBIGNIEWA LUKESZA**  
z Suchej Górnicy

Niech serdeczna zaduma towarzyszy dzisiaj waszym myśłom.

Żona, córka, syn z rodziną oraz rodzice. GL-162



*Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem.  
Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.*

Dnia 17 marca minęła pierwsza smutna rocznica śmierci naszej Kochanej Mamusi

**śp. MARTY WOJTYŁOWEJ**  
z Bukowca

O chwilę cichych wspomnień i cichą modlitwę proszą córki z rodzinami. GL-158

zaprasza swoich członków i sympatyków w piątek 24. 3. o godz. 17.00 na Świąteczną Wiosenną do Domu Narodowego. Grupa „Gorole” przedstawi multimedialną projekcję pt. „Ladakh 2015 – podróż po Małym Tybecie”.

**KARWINA-RAJ** – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 21. 3. o godz. 15.30.

**KLUB 99** – Spotyka się w poniedziałek 20. 3. o godz. 11.00 w restauracji Hotelu Na Frysztańskiej w Karwinie-Frysztać.

**NAWSIE** – Koegzystencja o.p.p. i zbor ŚKEAW zapraszają w sobotę 25. 3. o godz. 10.00 na plebanię w Nawsiu na międzynarodową konferencję naukową pt. „Wpływ reformacji na obecny stan chrześcijaństwa”, która przebiegnie pod patronatem Lenky Husarowej, wójta gminy Nawsie. Zgłoszenia uczestnictwa przyjmowane są do 22. 3. na adres: stasekg@gmail.com lub pod nr telefonu: +420 608 429 545. Program konferencji na www.coegzystencja.cz.

**SKRZECZOŃ** – MK PZKO zaprasza w sobotę 25. 3. o godz. 16.00

do Domu PZKO na tradycyjne Powitanie Wiosny. W programie wystąpi chór mieszany „Hasło”, a członek Koła Franciszek Bałon przedstawi prelekcję krajoznawczą nt. „Pogawędka o południowej Szwecji” połączoną z wyświetlaniem fotografii.

**STOWARZYSZENIE ELEKTROTECHNIKÓW POLSKICH w RC (SEP)** – Zaprasza członków i sympatyków na zebranie członkowskie, które odbędzie się w czwartek 23. 3. o godz. 15.30 w Cz. Cieszynie przy ul. Dvořáka 2 (siedziba firmy Emtest).

## Firma MILKEFFEKT

nabízí tyto volná pracovní místa:

## DĚLNÍK V EXPEDICI – počet volných míst – 1

Popis pracovní pozice:

- Příprava produktů k expedici na základě objednávek
- Práce vhodná pro ženy
- Mzda : 98,- Kč/hod+ všeobecné podmínky níže uvedené

## OBSLUHA BALÍČÍ LINKY – počet volných míst – 4

Popis pracovní pozice:

- Obsluha balící linky, včetně
- Příprava produktů k balení na balící lince
- Práce vhodná pro muže
- Mzda : 91,- Kč/hod + všeobecné podmínky níže uvedené

## DĚLNICE VE VÝROBĚ – počet volných míst – 10

Popis pracovní pozice:

- Ruční výroba pařených sýrů
- Práce vhodná pro ženy

Požadujeme: manuální zručnost, dobrý zdravotní stav.

Mzda: 84 – 98,- Kč/hod+ všeobecné podmínky níže uvedené

## VŠEOBECNÉ PODMÍNKY PRO VÝŠE NABÍZENÉ POZICE

Požadujeme:

- Samostatnost, zodpovědnost
- Ochotu se učit novým věcem

Nabízíme:

- Výkonnostní odměny až 1 200,-
  - Věrnostní prémie
  - Prémie dle hospodaření firmy
  - Proplácené přesčasy
  - 20 dní dovolen
  - Náborový příspěvek 3 000,- vyplacený v první mzdě
- Dvoustupňový provoz:**
- Ranní 6:00–14:00
  - Odpolední 14:00–22:00

Nástup možný ihned.

Životopisy zasílat: personalni@milkeffekt.cz

## CO W TEATRZE

**SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN:** Skąpiec (18, godz. 17.30); **OLBRACHCICE** – Dom PZKO: Powróćmy jak za dawnych lat, czyli piosenki międzywojenne (19, godz. 16.00);

**SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN:** Pohádka pro Peřinu (20, godz. 10.00);

## CO W KINACH

**HAWIERZÓW – Centrum:** Ozzy (18–20, godz. 16.00); Pięćdziesiąt twarzy Greya (18, 19, godz. 17.30, 20.00); Piękna i Bestia (18–20, godz. 18.00); Rocco (20, godz. 17.30); **KARWINA – Centrum:** Kong. Wyspa Czaszek (18, godz. 17.15); Trainspotting (18, godz. 20.00); Zwierzozgród (19, godz. 14.30); Nowy początek (19, godz. 17.00); La La land (19, godz. 19.30); Księga Dżungli (20, godz. 17.00); Przełęcz ocalonych (20, godz. 19.15); **TRZYNIEC – Kosmos:** Krecik (18, godz. 10.00); Lego Batman Film (18, 19, godz. 15.00); Piękna i Bestia (18, 19, godz. 17.30); Logan (18, 19, godz. 20.00); Muzikanti (20, godz. 17.30, 20.00); **BYSTRZYCA:** Mąż na godzinę (18, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Piękna i Bestia (18, 19, godz. 17.30); Gold

## Firmy budowlane

**SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)**

Przyjmujemy zlecenia na 2017 rok w zakresie dociepleń budynków, poddaszy i wykonawstwa domów od fundamentów.

Kontakt: 776 218 494, 608 556 915,

774 085 874 (CZ)

+48 602 671 460 (PL)

e-mail: jozefswakon@onet.pl

Szybka i fachowa realizacja zleceń

Cieszyn, Puńcówka 93

www.swabud.cz

(18, 19, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Piękna i Bestia (18–20, godz. 14.45, 17.15, 19.45).

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM,** niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

## CO W TERENIE

**CZ. CIESZYN** – PTA „Ars Musica” oraz Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego zapraszają 22. i 23. 3. od godz. 9.00 na eliminacje XV Festiwalu Piosenki Dziecięcej, które odbędą się w Ośrodku Kultury „Strzelnica”.

**DĄBROWA** – Zarząd MK PZKO

**Firma farmaceutyczna BIOTTER PHARMA s.r.o.**  
poszukuje doświadczonego pracownika na stanowisko pracy:

## ASYSTENT/KA

Wymagania:

- Język polski na poziomie B2 – minimalnie
- Dobre zdolności komunikacyjne i organizacyjne
- Zaangażowanie
- Samodzielność, niezawodność, odpowiedzialność
- Zdolność pracy z komputerem (Microsoft Word, Excel, Powerpoint)
- Prawo jazdy kategorii B
- Referencje zawodowe
- Znajomość programu Pohoda mile widziana
- Zamieszkanie w okolicach Hawierzowa

Prosimy o przesłanie CV w języku czeskim oraz polskim pod adres biotter@biotter.cz

Zadania:

- Administracja
- Praca biurowa
- Komunikacja w języku polskim na co dzień
- Realizacja zamówień

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



## GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olsánská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.



# Dwie porażki i zrobiło się nerwowo

W ćwierćfinale ekstrakligi hokeja Stalownicy Trzyniec przegrywają po dwóch meczach z Chomutowem 0:2. W środę Piraci wygrali w Werk Arenie 2:0, w czwartek po zaciętej wymianie ciosów 4:3 golem w dogrywce. Złotą bramkę zdobył – symbolicznie – syn trenera Chomutowa, Vladimír Růžička mł.

Od jutra seria na dwa dni zagości na stadionie w Chomutowie. Piratom wystarczą jeszcze dwie wygrane, by znaleźć się w gronie czterech najlepszych drużyn sezonu. Stalownikom Trzyniec nie pozostaje z kolei nic innego, jak wygrać co najmniej jedno spotkanie na tafli Chomutowa.

Nad zespołem Vladimíra Kýhosa zawisły czarne chmury, trzyńcianie jednak nie składają broni i obiecują, że w środę jeszcze wrócą do swojej Werk Areny. W czwartek na trzyńciewskiej tafli działo się sporo, dramatyczną mecz przewyższał znaczenie środową, pierwszą odsłonę ćwierćfinałową. To był kapitalny mecz Vladimíra Růžički mł. i zarazem kolejne meczem Martina Růžički w barwach Trzyniec. Syn szkoleniowca Piratów w 77. minucie zdobył gola, który przybliżył chomutowskich hokeistów do strefy półfinałowej. Z kolei były król strzelców ekstrakligi, Martin Růžička, strzelał z prawie każdej dogodnej pozycji, ale niecel-

nie. Podopieczni trenera Vladimíra Kýhosa zagraли w czwartek znacznie lepiej, niż w środę, kiedy to popełniali dziecinne błędy w obronie. Woł walki gospodarze pokazali zwłaszcza w drugiej tercji, wygranej 3:2 po trafieniach Netika, Kane'a i Rotha. Piraci ponownie nastawili się na defensywę i szybkie rajdy, ponownie rewelacyjnie bronili obaj golkipery – Šimon Hrubec po stronie Trzyniec i słowacki bramkarz Ján Laco w zespole Chomutowa.

Czy Stalownicy na Piratów? – Doskonale znamy receptę na sukces. Trzeba strzelać gole i wygrywać, nieważne w jakim stylu – powiedział „Głosowi Ludu” napastnik Tomáš Netík, jeden z najbardziej aktywnych zawodników w przegranej drużynie. Netík, który do Trzyniec trafił ze Sparty Praga, stylem gry przypomina nieco legendarnego Theo Fleury'ego. Przygarbiony, szybki, nie boi się pojedynków jeden na jeden – tak



Stalownicy przegrali oba mecze w Werk Arenie.

## TRZYŃCIEC - CHOMUTÓW 0:2

Tercje: 0:1, 0:1, 0:0. Bramki i asysty: 16. Vondrka (Rutta, Huml), 25. Poletín (Rutta, Huml).

## TRZYŃCIEC - CHOMUTÓW 3:4 (d)

Tercje: 0:1, 3:2, 0:0 – 0:1. Bramki i asysty: 21. Netík (Krajíček), 28. Kane (Krajíček, Martin Růžička), 30. Roth (Kreps, Petružálek) – 19. Koblasa (Raška, Kaše), 33. Skokan (Flemming, Kämpf), 39. Huml (Skokan), 77. V. Růžička. Trzyniec: Hrubec – Linhart, Roth, M. Doudera, Krajíček, Galvas, Nosek, Adámek – Rákos, Kreps, Kane – Netík, Marek Růžička, Irgl – Adamský, Redenbach, Petružálek – Dravecký, Marosz, Martin Růžička – Jašek.

**Najbliższe mecze:** jutro (16.50) Chomutów – Trzyniec, poniedziałek Chomutów – Trzyniec (17.30).

prezentował się na tafli Werk Areny w dwóch pierwszych ćwierćfinałowych pojedynkach Tomáš Netík. Stalownicy będą jednak mocni tylko wtedy, kiedy wszyscy gracze staną na wysokości zadania. – Przechywaliliśmy, że goście zagrają defensywnie – stwierdził napastnik Daniel Rákos. – Okazji było całkiem sporo, ale świetnie bronili Laco. To był jego mecz – powiedział nam Rákos po pierwszym przegranej meczu, w którym właśnie jego niesubordynacja w dużym stopniu zaważyła na

losach spotkania. W czwartek Rákos dwoił się i troił, przeplatając lepsze i gorsze momenty, podobnie jak większość trzyńciewskich hokeistów. – Niestety znów nie ustrzeżliśmy się fauli, które kosztowały nas sporo sił fizycznych, a także psychicznych. Piraci są mocni w przewagach liczebnych, o czym przekonałem się niestety w dogrywce, siedząc na ławce kar – zaznaczył Netík, który sfaulował niefortunnie przy bandzie Vondrka, zaś goście w prowadze „postawili kropkę nad i”.

Trenerzy Stalowników, Vladimír Kýhos i René Mucha, w czwartkowym meczu desygnowali słabo spisującego się Martina Růžičkę do czwartej formacji, do drugiej z kolei awansował 21-letni Marek Růžička. Do gry przygotowany był też trzynasty napastnik, 20-letni Lukáš Jašek. Młodych nigdy nie za wiele – chciałoby się rzec, niemniej w przypadku ćwierćfinałowego składu Stalowników znane nazwiska wzięły górę nad młodzieńczym wigorem.

JANUSZ BITTMAR

## Igrzyska Polonijne: Zaolziacy z pakietem zniżkowym

W środę w Czeskim Cieszynie odbyło się spotkanie sekcji sportowej PTTS „Beskid Śląski” w całości poświęcone przygotowaniom do startu w XVIII Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych „Toruń 2017”, które w „mieście piekarników” zagoszczą w terminie od 29 lipca do 5 sierpnia. – Limit uczestnictwa naszych sportowców pod szyldem PTTS „Beskid Śląski” wynosi w tym roku 130 osób. Dla tej grupy obowiązuje m.in. rabat zniżkowy dotyczący kosztów pobytu na igrzyskach – powiedział „GL” Henryk Cieślár, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”.

Na zebraniu w siedzibie Kongresu Polaków w RC ustalono kilka ważnych szczegółów. Reprezentacja Polaków w RC zostanie zakwaterowana w trzygwiazdkowym hotelu w Toruniu, a koszty ośmiodniowego pobytu wynoszą po zniżce 3500 koron. W ramach tej ceny uczestnicy otrzymają pakiet z elegancką koszulką sportową z logo „BS”, a także skromny wkład finansowy przeznaczony na celebrowanie oficjalnego Dnia Polonii. W tegorocznych igrzyskach wszystkie Polonie startujące w imprezie zorganizują w jednym dniu wspólną zabawę integracyjną. – Organizato-

rzy wybrali datę 1 sierpnia i już teraz mogą obiecać, że my Zaolziacy pokażemy się w tej imprezie z jak najkorzystniejszej strony – stwierdził Cieślár. Zaolzie powinna reprezentować w imprezie znana kapela ludowa, w ramach Dnia Polonii zostanie też wyświetlony w przedpremierze film dokumentalny autorstwa Ludka Ondruški poświęcony amatorskiemu sportowi na Zaolziu.

Obniżone koszty pobytu na igrzyskach to nie jedyne udogodnienie, które wywalczył na spotkaniu w Warszawie Henryk Cieślár, członek stałej rady konsultacyjnej przy XVIII

Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych. – Udało się zdobyć pięć gratysowych startów dla młodych sportowców z Zaolzia w przedziale wiekowym 16-20 lat. Warunek jest tylko jeden, muszą to być faktycznie bardzo dobrzy sportowcy, z konkretnymi osiągnięciami – zaznaczył Cieślár. Propozycje można przesyłać na adres: henryk.c@seznam.cz, podobnie jak oficjalne zgłoszenia uczestników z RC obejmujące wszystkie kategorie wiekowe. Przypominamy zarazem, że należy się też zarejestrować na stronie igrzysk (igrzyskaletnie.wspolnotapolska.org.pl). Wpisowe wynosi od zawodnika

110 złotych (720 koron), dzieci do lat 12 zapłacą połowę ceny. Opłatę należy przesłać na konto Beskidu Śląskiego – nr konta: 225009364/0300, z podaniem imienia i nazwiska oraz liczby osób. Na powyższe konto należy też przesłać opłatę za koszty pobytu, czyli 3500 koron. – Najlepiej z punktu widzenia logistycznego to wysłać osobno pieniądze ze wpisu, a osobno za koszty pobytu – dodał Cieślár. Wkrótce zacznie działać oficjalny profil na Facebooku dotyczący startu Zaolziaków w igrzyskach. Tymi sprawami zajmie się Michał Broda, a hasło to „Igrzyska Polonijne Zaolzie”. (jb)

### REKLAMA

WIOSNA POWOLI PUKA DO DRZWI, A MY SZYKUJEMY SIĘ DO NOWEGO SEZONU.

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDZIE SIĘ JESZCZE WIĘCEJ TOWARU, KTÓRY NADA UNIKATOWEGO CHARAKTERU NIEJEDNEMU OGRODOWI.

**CENTRUM OGRODNICZE U KONIA WĘDRYŃIA,**  
**TEL. 607 411 103**

**OGRODZENIA ZS SIKORA** **PRODUCENT OGRODZEŃ**  
**Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!**

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

**TRINEC, ul. Frýdecká 572** kom. 732 683 665  
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

**CIESZYN, ul. Stawowa 91** kom. +48 602 711 096  
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400  
[www.ogrodzeniazs.pl](http://www.ogrodzeniazs.pl)

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

**Picea**

www.picea.cz, tel. 737 238 727

## Banik w play off z Lowosicami

Na piątym miejscu zakończyli fazę zasadniczą ekstrakligi piłki ręcznej gracze Banika Karwina. Podopieczni trenerów Marka Michaliski i Aleksandra Radčenki w ostatniej kolejce przegrali na wyjeździe z Frydkiem-Mistkiem 29:35, ale wynik ten nie zmienił dramaturgii w tabeli. Z piątego miejsca Banik trafi w play off na Lowosice.

Szczypiorniści Frydka-Mistka skuteczniej zagraли w ataku, wygrywali też większość pojedynków jeden na jeden w strefie obronnej Banika. – Gospodarze zasłużyli na zwycięstwo. Nam

nie pozostaje nic innego, jak wziąć się w garść i rzetelnie przygotować do meczów z Lowosicami – stwierdził grający trener Karwiny, Aleksander Radčenko.

Pierwsze dwa ćwierćfinałowe mecze Banik zaliczy na parkiecie Lowosic (25-26.3.), u siebie zagra 1 kwietnia. (jb)

### F-M - KARWINA 35:29

Do przerwy: 18:14. Karwina: Mokroš, Witkowski – Dudek, Monczka 5/2, Borys, Hanisch 7, Geist, Plaček 2, Radčenko, Drzyzga, Młotek 4, Solák 3, Francík 6, Jiří Užek 2.

### OFERTA

**PIĘKA NOŻNA – 1. LIGA:** MFK Karwina – Viktoria Pilzno (jutro, 16.30). **FNL:** Opawa – Ostrawa (dziś, 14.00), Witkowiec – Trzyniec (dziś, 15.00). **DYWIZJA:** L. Piotrowice – Frydlant (dziś, 15.00), P. Polom – Ha-

wierzów (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Cz. Cieszyn – Koberzyce (dziś, 10.15), Dzieńmorowice – Haj, Szonów – Orłowa (dziś, 15.00), Bogumin – Wędrzyń (jutro, 15.00). (jb)